



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 14 marca 2024 | Redaktor prowadząca Anna Kwiatkowska | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 62.10556, 2

Nakład 47 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Duda i Tusk u Bidena

CO WIEMY PO TEJ WIZYCIE?

Polska dostanie 2 mld dolarów pożyczki na zakup śmigłowców Apache, ale na odblokowanie pomocy woj-skowej dla Ukrainy nie ma na razie co liczyć – to wnioski z wizyty premiera Donalda Tuska i prezydenta Andrzeja Dudy w Waszyngtonie. Podsumowanie Michała Kokota ► 11

Nie wierzę, że podczas rozmów w Gabinetie Ovalnym amerykański prezydent dzielił się z polskim prezydentem i premierem jakimiś przerażającymi informacjami. A taka właśnie narracja krąży po Polsce – pisze Bartosz T. Wieliński ► 2

Kraj

Prokuratura krajowa bez szefa

Od wczoraj w Polsce nie ma prokuratora generalnego. Powołany przez Adama Bodnara Dariusz Korneluk czeka na opinię prezydenta ► 6

Kultura

Saga non-fiction



Nominowany do Oscara tunezyjski film „Cztery córki” wciąga widzów we wstrząsającą rodzinną sagę i zaskakuje przekraczaniem granic konwencji kina non-fiction

Recenzja Piotra Guskowskiego ► 16

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Przełomowy wyrok sądu

Facebook przegrał proces o cenzurę

Facebook nie może arbitralnie usuwać treści na swojej platformie – uznał Sąd Rejonowy w Warszawie. Ten wyrok może otworzyć drzwi do nowych pozwów przeciwko Mecie

Katarzyna Bielecka

Sąd Rejonowy w Warszawie uznał, że Facebook nie miał racji, kasując wpisy, profile czy grupy znajdujące się na jego platformie. To finał sprawy, która ciągnęła się od pięciu lat. – Jesteśmy zachwyceni – mówi Jakub Nowak, członek zarządu Społecznej Inicjatywy Narkopolityki. – Wyrok przeciwko Facebookowi pokazuje, że dalej może istnieć w internecie przestrzeń do swobodnej wymiany treści edukacyjnych i wolności słowa.

W 2019 r. Społeczna Inicjatywa Narkopolityki (SIN) złożyła pozew o ochronę dóbr osobistych – organizacja uznała, że Facebook Ireland Limited, czyli oddział Facebooka odpowiadający za działania w Europie, „arbitralnie usuwa treści, jakie SIN publikował na Facebooku i Instagramie”.

Wyrok wykracza jednak poza sprawę SIN i dotyczy pytania o to, czy technologiczni giganci zagrażają wolności słowa. – Jesteśmy zadowoleni z wyroku – przyznaje Do-

rota Głowacka z fundacji Panoptikon, która wspierała SIN. – FB musi uzasadnić swoje decyzje i musi dać możliwość, by w sposób skuteczny móc się od nich odwołać.

O co SIN pozwał Facebooka

Społeczna Inicjatywa Narkopolityki to organizacja non-profit, która prowadzi edukację narkotykową, informuje o szkodliwych domieszkach, szerzy wiedzę o szkodliwym działaniu narkotyków i tworzy system wsparcia dla osób, które środki psychoaktywne zażywają. Temu też służyła założona w 2018 r. prywatna grupa na Facebooku „SIN – Sekcja Talerzy”.

W ciągu kilku miesięcy zebrała ponad 4 tys. osób, które wymieniały się doświadczeniami na temat tabletek ekstazy. Facebook uznał, że to miejsce handlu tabletkami. Zamknął grupę bez ostrzeżeń.

Organizacja zdecydowała się pozwać Metę do sądu. Domagała się przywrócenia dostępu do stron

i grup oraz publicznych przeprosin za nieuzasadnione blokady. Jak mówią eksperci Panoptikonu, pozew dotyczył bowiem czegoś więcej niż tylko możliwości wymiany doświadczeń na temat tabletek ekstazy na FB. Dotyczył zjawiska „prywatnej cenzury”.

– „Prywatna cenzura” to zjawisko arbitralnego usuwania z serwisów społecznościowych i innych platform internetowych treści na podstawie prywatnych regulaminów tych podmiotów – tłumaczy Dorota Głowacka.

Za każdym razem, gdy zakładamy konto w dowolnej usłudze, zgadzamy się na przestrzeganie jej regulaminu. Każdy, kto chce korzystać z Facebooka, Instagrama itp., musi zachowywać się tak, jak życzy sobie tego właściciel serwisu. A to oznacza, że to właściciel definiuje,

czym jest kłamstwo, prawda, mowa nienawiści, obraza uczuć czy epatowanie nagością.

Fakt, że polski sąd uznał, że jest władny do rozstrzygania tego typu kwestii, pokazuje, że polscy użytkownicy mogą dochodzić swoich praw przeciwko globalnym firmom internetowym również na polskim gruncie prawnym. A to wcale nie było takie pewne. Facebook początkowo odmówił przyjęcia pozwu, twierdząc, że nie rozumie po polsku.

Regulamin nie jest ważniejszy niż prawo

Sąd uznał, że Meta ma przywrócić wszystkie skasowane konta należące do SIN. Platforma ma także przeprosić i „dolożyć wszelkich starań”, żeby komunikat o przeprosinach wyświetlał się w widocznym miejscu. Oraz zwrócić SIN koszty procesu.

Zdaniem sądu Facebook nie dał SIN możliwości zapoznania się z przyczynami zablokowania grupy ani jasnego sposobu odwołania się od decyzji. I naruszył dobra osobiste organizacji i jej prawo do wolności wypowiedzi. Oraz że regulamin Facebooka nie jest ważniejszy niż prawo obywatela zapisane w konstytucji jego państwa.

Wyrok nie jest prawomocny. ●

Sąd uznał, że regulamin Facebooka nie jest ważniejszy niż prawo obywatela zapisane w konstytucji jego państwa

Bartosz T.
Wieliński

Zachowajmy rozsądek

Nie wiem, o czym dokładnie Donald Tusk i Andrzej Duda rozmawiali w Waszyngtonie z Joe Bidenem. Gdy piszę ten komentarz, ich samoloty są nad Atlantykiem. Kiedy wrócą do Warszawy, w mniej lub bardziej oficjalny sposób poznamy szczegóły ich historycznej wspólnej wizyty w Białym Domu. Nie wierzę jednak, że podczas rozmów w Gabinetie Ovalnym amerykański prezydent dzielił się z nimi jakimiś przerażającymi informacjami. A taka właśnie narracja krąży po Polsce.

Czego – według plotek – mieliby się dowiedzieć w Waszyngtonie nasi przywódcy? Że Putin szykuje się do ataku na Polskę, że Putin sięgnie po broń masowego rażenia, że grozi nam zgoła inny jeszcze kataklizm...

Plotki ożyły, gdy zaraz po wyjściu z Białego Domu Tusk ogłosił, że w piątek jedzie do Berlina na zwołany w nadzwyczajnym trybie szczyt Trójkąta Weimarskiego. Ergo, dostał tak niepokojące informacje, że musi przekazać je Emmanuelowi Macronowi i Olafowi Scholzowi.

Trochę nie dziwię się rodakom, że do wspólnej wizyty premiera i prezydenta w USA podchodzą podejrzliwie. To, że Duda byłby w stanie zrobić cokolwiek konstruktywnego razem z Tuskiem, jeszcze przed chwilą wydawało się nie-

prawdopodobne. Fakt, że ich wyjazd do Waszyngtonu odbył się bez żadnych zgrzytów czy choćby uszczypliwości, rodzi pytania, czy nie ma w tym drugiego, przerażającego dna: tajnej wiedzy, której groza z miejsca odsuwa personalne animozje na dalszy plan.

Dopuszczam jednak prawdopodobną możliwość, że plotki podsyc-

ją rosyjscy specjaliści od wojny hybrydowej. Polaków nie da się przekonać, że Władimir Putin chce pokoju, za to widmem wojny z Rosją straszyć można. Tym bardziej że na Zachodzie mówi się o tym coraz więcej – wczoraj zresztą Putin znowu pogroził swoim atomowym arsenałem, mówiąc, że „broń jest po to, by jej używać”.

Zaniepokojonych rodaków chciałbym jednak nieco uspokoić. W państwach NATO informacje, że bezpieczeństwo członków Sojuszu jest zagrożone, przekazuje się stałymi i szybszymi kanałami. Wymiana informacji między natowskimi służbami wywiadowczymi, wojskowymi i cywilnymi jest bardzo intensywna.

Polskie służby mają podobny obraz sytuacji co służby amerykańskie. Prezydent i premier nie muszą latać po dodatkową wiedzę do Waszyngtonu. A gdyby Biden chciał podzielić się szczególnie wrażliwymi informacjami, wysłałby do Warszawy swojego posłańca. Tak było zresztą przed wybuchem wojny w Ukrainie. 19 listopada 2021 r. o ustaleniach wywiadowczych, z których wynikało, że Putin napadnie na Ukrainę, ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego informowała w jego kancelarii osobiście szefowa amerykańskiego wywiadu Avril Haines.

Ponadto USA z całą pewnością nie potrzebują też pośrednictwa polskich polityków, by przekazywać informacje władzom Francji i Niemiec. Mają z nimi bezpośrednią łączność. Nawet lepszą niż z Warszawą.

Oczywiście nie wiem, czy tego typu posłańcy nie odwiedzali ostatnio Warszawy. Nie wiem, jakie informacje przekazywało Polsce natowskimi kanałami. Ale nic nie wskazuje na to, by podróż Dudy i Tuska do Waszyngtonu miała drugie dno. ●

Jutro „Tylko Zdrowie”



FOT. GETTY IMAGES

Wiosenna odnowa w pięciu krokach

Zmęczenie, senność, rozdrażnienie to objawy przesilenia wiosennego. Jak poczuć się lepiej, by cieszyć się wiosną? Od czego najlepiej zacząć dbanie o siebie – radzą lekarz i dietetyczka.

Tajlandia Narodowy Dzień Slonia



FOT. REUTERS / CHALINEETHIRASUPA

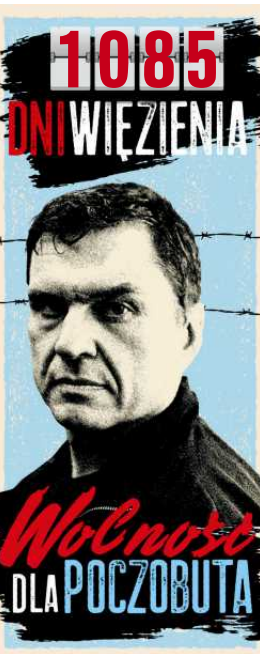
13 marca jest w Tajlandii Narodowym Dniem Slonia od 1998 r. Święto ma przypominać, jak ważne w tajskiej kulturze są slonie, i pomóc w ich ochronie. Na zdjęciu: karmienie slonia w mieście Ayutthaya.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

17

MLN LICZNIKÓW
prądu ma zostać do
2028 r. wymienionych
na liczniki inteligentne,
które same wysyłają
informacje o odczycie
energii co 15 minut.
Do 2025 r. co czwarty
licznik ma być inteli-
gentny ► 12



Paryż 2024

Aya Nakamura, osoba dwóch kultur

W tym tygodniu po Francji rozeszła się plotka, że francusko-malijska wokalistka Aya Nakamura ma zaśpiewać podczas ceremonii otwarcia igrzysk 26 lipca. Niewykluczone, że wykona piosenkę z repertuaru Édith Piaf – ikonicznej artystki, która nie tyle symbolizuje Francję lat powojennych, ile po prostu jest jej wcieleniem.

Nakamura miałaby wystąpić w ceremonii zaplanowanej z francuskim rozmachem na Sekwanie (a nie na stadionie) w centrum Paryża. Na żywo będzie ją oglądać 300 tys. ludzi i około miliarda na świecie w telewizji.

Czy na pewno do tego występu dojdzie? Potwierdzenia nie ma, ale Nakamura i tak została bohaterką wiecu prawicowej partii Reconquête! (rekonkwista, odzyskanie – w domyśle wyrwanie Francji ze szponów afrykańsko-arabskich i muzułmańskich), której liderem jest były kandydat na prezydenta Francji Éric Zemmour, ultrakonserwatywny ksenofob, homofob i mizogin.

Wokalistkę wsparli politycy głównego nurtu. Deputowany Antoine Léaument z lewicowego ugrupowania La France Insoumise (Niepokorona Francja) napisał: „Twierdzą, że kochają ojczyznę, a chcą wykluczyć najpopularniejszą na świecie piosenkarkę śpiewającą po francusku od czasów Édith Piaf”.

Faktycznie utwory Nakamury osiągają astronomiczne liczby odsłon w serwisach streamingowych, piosenka „Djadja” ma ich ponad miliard. Część „prawaków” ma za złe nie tylko etniczne pochodzenie i kolor skóry Nakamury, ale i swobodę, z jaką traktuje język francuski. Artystka śpiewa w stylu hip-hop, w którym słowna ekwilibrystyka i użycie slangu, skrótów czy wulgaryzmów jest czymś zupełnie normalnym. Nakamura często używa verlanu, specyficznego języka młodych przedmieść francuskich



FOT. MARECHAL AURORE/ABACA/EAST NEWS

miast, polegającego na odwracaniu kolejności sylab w wyrazie, czasem wprowadza do tekstów słowa z języka nouchi, afrykańskiego łamańca na bazie języka francuskiego.

Muzyka jest prosta i chwytliwa, słowa nawiązują do życia na przedmieściach. Na przykład tytułowy Djadja to podły mężczyzna, który rozpowiada kłamstwa o kobietach. W jej piosenkach mowa jest o dziewczynach, które zeszyły na złą drogę prostytucji, narkotyków, żyją w przemocy.

Paradoksalnie awantura o Nakamurę ponownie zwiększyła zainteresowanie twórczością artystki. Lewicowa, progresywna część Francji uważa, że Nakamura reprezentuje ich dzisiejszą wielokulturową ojczyznę równie uczciwie jak Renaud czy sopranisci koloraturowi z paryskiej opery.

– Jestem w stanie zrozumieć, dlaczego niektórzy mówią: „Za kogo ona się uważa, udając, że śpiewa po francusku?!”, ale ważne jest, żeby zaakceptować kulturę innych ludzi w naszym kraju, a ja jestem osobą dwóch kultur – cytowała piosenkarkę agencja AFP. ● **Radosław Leniarski**

Komisja śledcza do sprawy Pegasus

Kamiński i Wąsik szykują linię obrony

Kokot

W ich zapewnienia, że za rządów PiS opozycja nie była inwigilowana, a system służył do wykrywania jedynie „najcięższych przestępstw”, nie należy wierzyć.

Michał Kamiński z Maciejem Wąsikiem zapowiedzieli odparcie Pegasusu z kłamstw i przedstawienie prawdy na temat tego systemu. Moment, w którym dwaj główni odpowiedzialni za działalność służb podczas rządów PiS, swoją zapowiedź ogłosili, nie jest zapewne przypadkowy. W piątek przed sejmową komisją śledczą będzie zeznawać Jarosław Kaczyński.

Jednak ich twierdzenia były pełne półprawd i mitów.

Kamiński twierdził, że gros spraw badanych Pegasusem była prowadzona przez kontrwywiad, a inwigilowane osoby mogły stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Przy okazji skrytykował ministra sprawiedliwości Adama Bodnara za jego zapowiedź ujawnienia nazwisk osób inwigilowanych Pegasusem, twierdząc, że uderzy to w państwo.

To wygodna wersja. Kamiński doząc swoją wersję każde wierzyć w to, że rzeczywistość służby czyniły wszystko, by chronić dobro obywateli i nie były przedmiotem politycznej rozgrywki.

A jednak mamy dowody na to, że było inaczej. Bo czy Krzysztof Brejza, Jacek Karnowski, Grzegorz Napieralski, Michał Kołodziejczak, Roman Giertych czy Ewa Wrzosek byli sprawdzani przez kontrwywiad jako potencjalni agenci? Powodów inwigilacji Pegasusem większości z nich nie znamy. Wiemy natomiast, że Brejza był inwigilowany podczas kampanii parlamentarnej w 2019 r., gdy stał na czele sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej. Już sam ten fakt powinien spowodować polityczne trzęsienie ziemi i dymisje.

Mało wiarygodnie wypadają też zapewnienia obydwu polityków PiS, że choć system posiadał techniczną możliwość włączenia kamery, to służby „nigdy z niej nie skorzystały”. Podobna narracja pojawiła się w ubiegłotygodniowym tekście w „Rzeczpospolitej”. Autorki, powołując się na osobę ze służb pisały, że nie ściągano zdjęć i filmów z galerii na telefonach.

Trudno w to uwierzyć, ale nawet jeśli, to i tak skala inwigilacji Pegasusem jest ogromna. Agenci ściągali za pośrednictwem tego programu na komputer całe foldery z telefonu zawiera-



• Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik wczoraj w siedzibie PiS-u FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

jące np. kalendarze spotkań i wszystkie wiadomości, nawet takie, które nie były związane z prowadzoną sprawą. System ujawniał również za każdym razem geolokalizację inwigilowanego. Nie trzeba było robić zdjęć, by stwierdzić gdzie w danym momencie się znajduje.

Trudno uwierzyć w rewelację Kamińskiego i Wąsika, że system Galileo zakupiony w 2011 r. za rządów PO-PSL miał porównywalne możliwości do Pegasusu. Pod względem odczytywania wiadomości z zaszyfrowanych komunikatorów zapewne tak, pod względem skali inwigilacji – nie. Dobrze, aby obecny rząd odniósł się do tych rewelacji.

Wąsik podkreślał, że na inwigilację Pegasusem zgodę zawsze dawał prokurator. Prawda. Nazywał się Bogdan Święczkowski i był prawą ręką Zbigniewa Ziobry. Święczkowski jako prokurator krajowy podpisywał wszystkie wnioski o kontrolę Pegasusem. Gdy sprawa Pegasusu wyszła na jaw, Święczkowski udał się do Trybunału Konstytucyjnego, by cieszyć się dziewięcioletnim immunitetem.

Wąsik zapewniał też, że zdarzało się, by sąd lub prokuratura odrzucały wnioski o kontrolę Pegasusem. To akurat łatwe do zweryfikowania, bo są

statystyki na ten temat. Sądy odrzucały jedynie 1 proc. wniosków, pozostałe 99 proc. przechodziło. Sędziowie, którzy zajmowali się ich zatwierdzaniem, robili to mechanicznie, co po latach przyznali (jak Igor Tuleya czy Piotr Gąciarek) – nie wykluczając, że działali z pośpiechu. Służby wykorzystały pułapkę zastawioną na sędziów, którzy nadmiernie ufali agentom i dzień nie mieli do rozpatrzenia po kilkadziesiąt wniosków.

Wąsik przyznał wreszcie, że system nie miał certyfikatów bezpieczeństwa ABW. Jeśli przyjmiemy jego wersję, oznaczałoby to, że Pegasus służył do wykrywania agentów Białorusi i Rosji, choć ABW nie uznała go za bezpieczny do stosowania do tych celów.

Za pośrednictwem tego programu agenci ściągali całe foldery z telefonu zawierające np. kalendarze spotkań i wszystkie wiadomości, nawet takie, które nie były związane z prowadzoną sprawą

Problem ten może odbić się czkawką polskim służbom w przyszłości. Pokazał to wyrok Sądu Apelacyjnego, który uniewinnił w zeszłym roku byłego oficera ABW za podleganie do ujawnienia tajemnicy służbowej. Przesłanką do tego było podejrzenie sądu (jak się później okazało, uzasadnione), że do inwigilacji mężczyzny posłużył Pegasus. Program był niecertyfikowany, a więc w świetle prawa nielegalny. Ile jeszcze będzie takich spraw, w których sądy uniewinniają skazanych, gdy ci udowodnią, że byli inwigilowani tym systemem?

Sprawa manipulacji w telefonie inwigilowanego jest kwestią do wyjaśnienia. Bezdyskusyjnie służby wysyłały w początkowym etapie funkcjonowania systemu SMS-y, zawierające za-infekowane linki prowadzące do serwerów, skąd instalował się ich telefonie Pegasus.

Pytań o wykorzystanie Pegasusu do celów politycznych jest więcej, jednak nie są one wygodne dla Wąsika i Kamińskiego. Na przykład takie, czy służby miały wątpliwości, że system jest bezpieczny? Czy rekomendowali, by go nie kupować? Albo czy agenci nie byli naciskani, by naginać fakty i tak formułować wnioski o kontrolę operacyjną, by przechodziły bez problemu przez sądy? ●

Michał Kokot

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34307925

wysokieobcasy

PSYCHOLOGIA miłości

Temat numeru:
**Jak stworzyć i utrzymać
dobry związek**

Czy kluczem do szczęścia w relacji
jest związek na własnych zasadach

Nowy numer
już w
sprzedaży

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

Kodeks karny

Karolina Chojnacka

Powiat bydgoski: 55-letni mężczyzna trzeci raz w ciągu ostatnich kilku miesięcy został zatrzymany przez policję, gdy pijany prowadził samochód; uprawnienia stracił oczywiście już wcześniej. Lublin: 36-letni kierowca uderzył w drzewo, samochodem kierował pod wpływem alkoholu, zabił jednego z pasażerów. To nie początek drugiej części „Drogówki”, ale polska rzeczywistość alkoholowo-drogowa.

W 2023 r. policja zatrzymała 92 tys. 951 kierujących po alkoholu. Wg statystyk na polskie drogi każdego dnia wyjeżdża średnio 255 pijanych kierowców. A przynajmniej tyłu udaje się złapać.

14 marca zaczyna obowiązywać nowelizacja Kodeksu karnego, która wprowadza konfiskatę pojazdów w przypadku kierowców, którzy we krwi mają ponad 1,5 promila alkoholu. Samochód stracą też kierowcy, którzy pod wpływem alkoholu spowodowali wypadek.

Teoretycznie, bo w praktyce nowe przepisy są pełne wyjątków. Za projekt konfiskaty aut odpowiada rząd Zjednoczonej Prawicy.

Kiedy kierowca straci samochód?

Konfiskata pojazdu może zostać orzeczona, gdy:

- kierowca został zatrzymany za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości i ma nie mniej niż 1,5 promila alkoholu we krwi (przy czym sąd w „wyjątkowo uzasadnionych przypadkach” może odstąpić od orzeczenia konfiskaty);
- kierowca dopuścił się recydywy, a więc prowadził samochód w stanie nietrzeźwości po raz kolejny w ciągu dwóch ostatnich lat (konfiskata bezwarunkowa);
- kierowca spowodował wypadek w stanie nietrzeźwości (konfiskata bezwarunkowa);
- kierowca spowodował wypadek i zbiegł z miejsca zdarzenia – również na trzeźwo (konfiskata bezwarunkowa).

Nie każdy pijany kierowca straci samochód

Jeśli pijany kierowca nie jest właścicielem samochodu, bo np. wynajmuje pojazd albo pożyczył go od znajomego, przepisy zakładają, że orzekany ma być przepadek równowartości auta. Dotyczy to również osób, które mają samochód w leasingu, a także tych, które są współwłaścicielem auta.

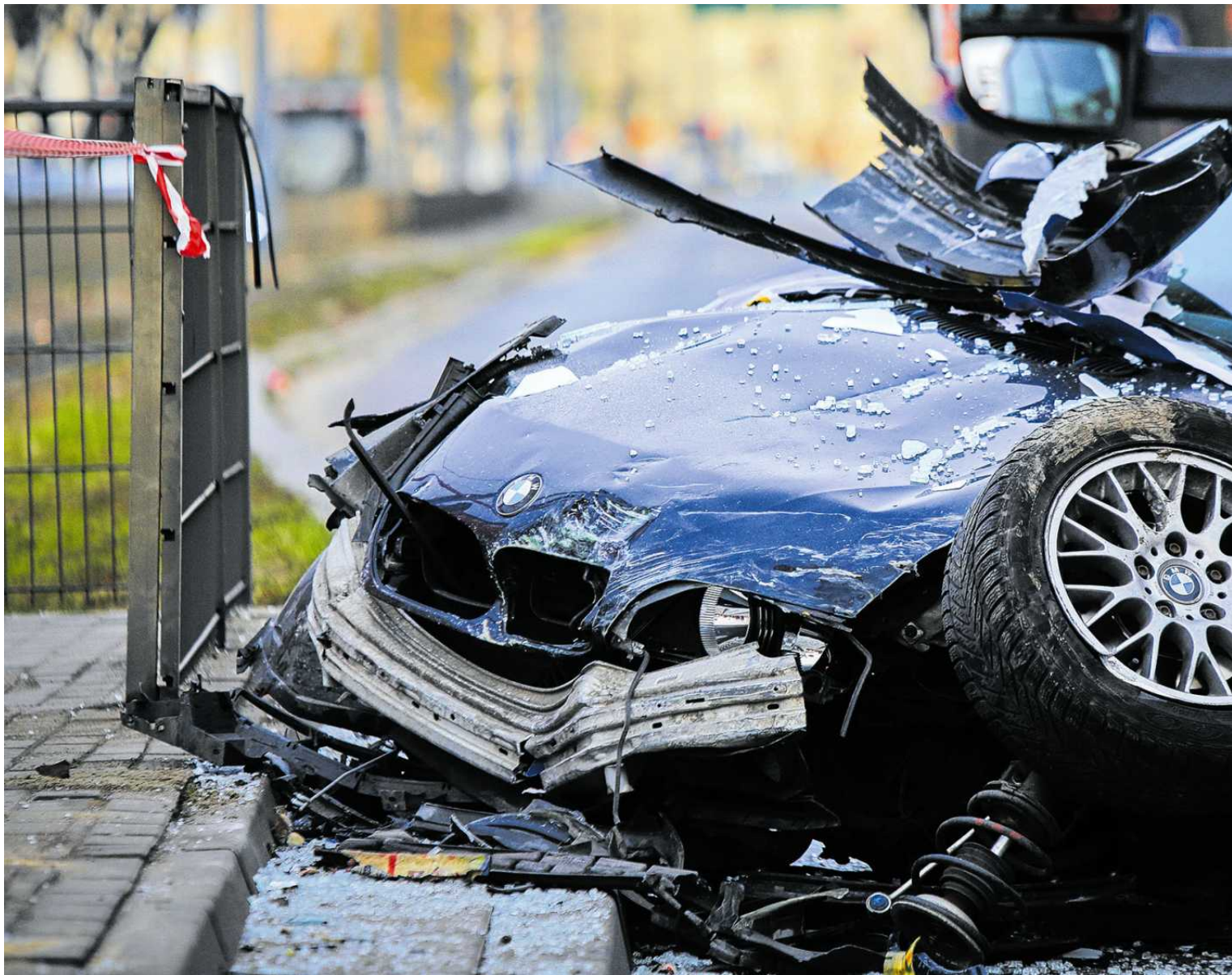
Za równowartość uznana będzie wartość określona w polisie ubezpieczeniowej, a w razie jej braku – średnia wartość rynkowa. W tym drugim przypadku wycena auta będzie się odbywać w prosty sposób, tj. z wykorzystaniem systemów ustalania średniej wartości rynkowej auta używanych obecnie np. przez urzędy skarbowe. W przypadku gdy wycena takimi systemami nie będzie możliwa, dokona jej biegły sądowy.

Jednak nie każdy pijany kierowcy zapłaci tyle, ile faktycznie wart jest samochód.

Inaczej sytuacja będzie wyglądać w przypadku kierowców zawodowych. Jeśli pijany kierowca będzie prowadził pojazd stanowiący własność jego pracodawcy, wykonując czynności zawodowe, sąd będzie orzekał nawiązkę w wysokości co najmniej 5 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Górna granica kary to 100 tys. zł.

Jeśli pijany kierowca kompletnie zniszczy czy rozbije samochód, to państwo mu wraka nie zabierze. Przepisy mówią, że „przypadku pojazdu mechanicznego oraz przypadku równowartości pojazdu nie orzeka się, jeżeli orzeczenie przepadku pojazdu mechanicznego jest niemożliwe lub niecelowe z uwagi na jego utratę przez sprawcę, zniszczenie lub znaczne uszkodzenie”.

Wiele wskazuje na to, że przypadek nie będzie też orzekany w przypadku samochodów o znikomej wartości wynikającej z wieku, zużycia, korozji itp.



Od dziś za jazdę po pijaku można stracić auto

Jeżeli samochód prowadzony przez pijanego kierowcę należy do niego – zostanie skonfiskowany. A jak nie – to kierowca zapłaci karę w wysokości wartości auta. Czy to powstrzyma drogowych morderców?

Ponad 1,5 promila

255

PIJANYCH KIEROWCÓW

• **Tyłu kierowców pod wpływem alkoholu codziennie siada za kółkiem. A przynajmniej tyłu udaje się złapać na polskich drogach**

Utrata samochodu to nie wszystko

Warto przypomnieć, że utrata samochodu lub jego wartości to niejedynie koszty, które poniesie pijany kierowca, jeśli spowoduje wypadek. – Poza oczywistym ryzykiem utraty zdrowia lub życia – naszego lub innych uczestników ruchu – kierujący pod wpływem alkoholu narażają się także na koszty związane z obsługą roszczeń i likwidacji szkód komunikacyjnych. Ubezpieczyciele, w sytuacji gdy sprawca wypadku był pod wpływem alkoholu, domagają się w ramach tzw. regresu zwrotu kosztów wynikających z obsługiwnych spraw. Nie są to odosobnione przypadki – mówi Rafał Mośonek, prezes zarządu Beesafe.

Jego firma prowadziła sprawy, w których pijany kierowca potrafił rozerzystkę, która

odniosła poważne obrażenia (m.in. uszkodziła sobie rdzeń kręgowy). Wyplacona kwota odszkodowania wyniosła aż 300 tys. zł.

Nie zawsze też chodzi o uszkodzenie ciała. W innej sprawie pijany kierowca wymusił pierwszeństwo na skrzyżowaniu na samochodzie ciężarowym. Ten wpadł do rowu i się przewrócił. Roszczenia związane z uszkodzeniem ciężarówki, oznakowania drogowego i przewożonego ładunku to kwota 200 tys. zł.

Ministerstwo Sprawiedliwości będzie czuwać nad przepisami

Marek Konkolewski, ekspert ds. bezpieczeństwa drogowego, wielokrotnie na łamach mediów mówił, że wyjątek dotyczący kierowców zawodowych jest niezrozumiały i zupełnie

Kodeks karny



Konfiskata aut w Europie

- **Austria** – od 1 marca br. samochód można tu stracić za przekroczenie prędkości o ponad 60 km/h w terenie zabudowanym i o ponad 70 km/h poza nim
- **Szwajcaria** – policja może zabrać auto, gdy kierowca jest pijany, gdy przekroczy prędkość o ponad 50 km/h albo gdy samochód jest za głośny
- **Finlandia** – tu konfiskowane są auta wykorzystane do umyślnego przestępstwa
- **Francja** – tu zabiera się pojazd za przekroczenie prędkości o ponad 50 km/h, spowodowanie wypadku i ucieczkę z miejsca zdarzenia, a także za prowadzenie pod wpływem alkoholu
- **Włochy** – tu auto traci tylko bardzo pijany kierowca – limit to 3,15 promila alkoholu we krwi
- **Dania** – policja w tym kraju może skonfiskować auto za podwójne przekroczenie prędkości, brak OC czy jazdę pod wpływem alkoholu (od 2 promili)
- **Belgia** – konfiskata grozi za jazdę pod wpływem alkoholu powyżej 0,5 promila, bez prawa jazdy lub ubezpieczenia

◀ **Łódź, listopad 2019 r. Na rogu Lutomierskiej i Zachodniej nietrzeźwy kierowca bmw wjechał w przystanek autobusowy**

nieuzasadniony. Tak jakby pijany kierowca tira był mniej niebezpieczny.
Eksperci krytykujący przepisy zwracają również uwagę m.in. na „brak proporcjonalności”: sprawcy zdarzeń za to samo będą ponosić różne w wymiarze finansowym kary tylko dlatego, że prowadzili pojazdy o różnej wartości. To zdaniem prawników stoi w sprzeczności z konstytucyjną zasadą, że wszyscy są równi wobec prawa.
– Konfiskata samochodów pijanych kierowców jest stosowana w innych krajach. Ustawodawca liczy na to, że takie rozwiązanie będzie stanowić dla kierowców na tyle

drastyczną dolegliwość, że nie zdecydują się na prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu. Czy tak się stanie, pokaże monitoring zachowań kierowców po wprowadzeniu zmian – uważa Maria Dąbrowska-Loranc, kierownik Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Instytutu Transportu Samochodowego.
Działaniu przepisów będzie przyglądać się Ministerstwo Sprawiedliwości. – Są to nowe regulacje w polskim systemie prawnym, dlatego ministerstwo będzie analizować działania tych przepisów – poinformował Wyborcza.biz wydział prasowy resortu. ●

Konfiskata i co dalej?
Auta zabrane pijanym kierowcom zostaną sprzedane

Co się stanie z autami zabranymi pijanym kierowcom?
– Będą likwidowane, czyli sprzedawane, przez naczelnika urzędu skarbowego. Informacja o konieczności sprzedaży przez urząd skarbowy samochodu będzie przekazywana z sądu karnego, który wyda wyrok i orzeka o przeпадku samochodu. Likwidacja będzie odbywać się przy zastosowaniu przepisów ustawy o egzekucji w administracji w zakresie dotyczącym sprzedaży ruchomości. Przepisy tej ustawy stosowane są np. w sytuacji prowadzenia egzekucji podatków czy innych opłat lub należności publicznoprawnych – tłumaczy adwokat i doradca restrukturyzacyjny Marta Witkowska.
Jak to będzie wyglądać w praktyce? – Likwidacja samochodu zaczyna się od sporządzenia protokołu zajęcia, w którym pracownik urzędu skarbowego zamieszcza opis samochodu oraz, jeżeli jest to możliwe, oznacza wartość szacunkową samochodu. Sprzedać samochód można na kilka sposobów. Ustawa wymienia takie jak licytacja publiczna, sprzedaż w drodze przetargu ofert czy sprzedaż z wolnej ręki – mówi Witkowska.
Jak tłumaczy adwokat, licytacja odbywa się w terminie i miejscu wyznaczonym przez organ egzekucyjny (naczelnika urzędu skarbowego). Obwieszczenie o licytacji zamieszcza się w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie urzędu skarbowego oraz ministra do spraw finansów publicznych. Licytacja odbywa się ustnie i rozpoczyna od wywołania ceny.
– Do licytacji samochodów, których wartość szacunkowa przekracza 10 tys. zł, może przystąpić wyłącznie osoba,

która wpłaci wadium w kwocie 1/10 wartości szacunkowej na rachunek bankowy urzędu skarbowego. Ta osoba, która zaproponuje najwyższą cenę, może przejąć samochód na własność, ale dopiero po wpłacie całej kwoty – wyjaśnia adwokat Witkowska.
I dodaje: – Przy pierwszym terminie licytacji cena wywoławcza wynosi 3/4 wartości szacunkowej, natomiast jeżeli pojazd nie sprzeda się przy pierwszej licytacji, to cena wywoławcza zostaje obniżona do połowy wartości.
Do licytacji co do zasady może przystąpić każdy, ale ustawa przewiduje wyjątki. W szczególności zakaz dotyczy osoby, wobec której orzeczono przepadek – czyli skazanego, pracowników urzędu skarbowego, którzy prowadzą licytację, małżonka i dzieci tych pracowników oraz osoby, która brała udział w poprzedniej licytacji i nie wykonała jej warunków (np. nie wpłaciła wylicytowanej kwoty).
Co się będzie działo z samochodem do czasu licytacji?
– Obecne przepisy pozwalają oddać samochód pod dozór osobie, przeciwko której toczy się egzekucja, czyli właścicielowi samochodu. Tak zwany dozór nad samochodem może być sprawowany również przez inne osoby, którym urząd skarbowy może powierzyć tę funkcję. Dozorca zajmuje się samochodem, tak żeby nie został zniszczony i nie zaginął. Co do zasady dozorca nie może używać samochodu na swoje potrzeby. Po wejściu w życie przepisów okaże się, komu urzędy skarbowe będą przekazać samochody w dozór – mówi adwokat Marta Witkowska. ●
Karolina Chojnacka

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34307736

OGŁOSZENIE O PRZETARGU OFERTOWYM
na sprzedaż – nieruchomości zabudowanej objętej księgą wieczystą Nr SW1W/00010573/9, wchodzącą w skład masy upadłości w postępowaniu prowadzonym pod sygn. akt SW1W/GUp/14/2023.

Syndyk masy upadłości Venditor Spółka z o.o. w upadłości z/s w Zabkowicach Śląskich ogłasza **pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż majątku masy**.
Przedmiotem przetargu jest składnik masy upadłości Spółki działającej pod firmą VENDITOR Spółka z o.o. w upadłości z siedzibą w Zabkowicach Śląskich [KRS 0000386433; NIP 8871800883], obejmujący:
prawo własności zabudowanej działki gruntu nr 180, obręb nr 0027 Śródmieście, położonej przy ul. Słowackiego 20 b w Wałbrzychu, opisanej w księdze wieczystej Nr SW1W/00010573/9, wraz z prawem własności posadowionym na niej budynkiem usługowo-biurowym
za cenę nie niższą niż 5.800.000,00 zł (słownie: pięć milionów osiemset tysięcy złotych)
Oferty należy składać do dnia 05.04.2024 roku do godz. 9:45 na adres: Biuro syndyka, ul. Ludowa 1 d pokój 8 lub 11, 58-304 Wałbrzych. Decydująca jest data wpływu oferty do biura syndyka. Oferta, która wpłynęła po terminie nie będzie rozpatrywana.
Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana wraz z podaniem sygnatury SW1W/GUp/14/2023 oraz dopiskiem: „**NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA w postępowaniu upadłościowym VENDITOR Sp. z o.o. w upadłości i zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.**”
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 580.000,00 zł (słownie: pięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100) przelewem na rachunek bankowy masy upadłości.
Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 09.04.2024 roku o godzinie 10:00 w siedzibie oferowanej nieruchomości - ul. Słowackiego 20 b, 58-304 Wałbrzych.
Opis i oszacowanie przedmiotu przetargu ofertowego, warunki przetargu oraz treść obwieszczenia o zezwoleniu syndykowi na sprzedaż nieruchomości są dostępne do wglądu w siedzibie oferowanej nieruchomości - ul. Słowackiego 20 b w Wałbrzychu, po wcześniejszym umówieniu terminu z syndykiem (tel. 696 069 522; mail: michalakw@wp.pl) oraz w aktach sprawy sygn. akt SW1W/GUp/14/2023, www.prs.ms.gov [Krajowy Rejestr Zadłużonych]

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34307638


SM „Na Skraju”
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14
ogłasza przetarg na:
„Wymianę dźwigu osobowego w budynku przy ul. Grzegorzewskiej 6 klatka I”
Termin złożenia ofert **2.04.2024** do godz. 10.00, otwarcie ofert **2.04.2024** godz. 10.15.
Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/> lub e-mailowo na adres: sekretariat@naskraju.pl, tel. 22-643-05-23, 730-003-857.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34307374

Jolanta Stachyra prowadząca działalność gospodarczą pod firmą: Stachyra Jolanta Unitron Computer w Lublinie informuje, że wyrób: lampa bakteriobójcza UV, model UV-21 nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju z dnia 2 czerwca 2016r. w sprawie dla sprzętu elektrycznego, z uwagi na zastosowanie tylko jednej warstwy izolacji podstawowej, elementy czynne urządzenia mogą znaleźć się pod napięciem co stwarza ryzyko porażenia prądem elektrycznym. Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem prowadzonym przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34307181

KUJAWSKA
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu,
88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

O G Ł A S Z A

przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

Świadczenie usług w zakresie mycia i dezynfekcji pojemników na odpady stałe znajdujących się w zasobach Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu i Rejonie na okres 2 lat

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 29.03.2024 r. do godziny 10.00**. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.

2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **29.03.2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.

3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **04.04.2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.

4. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni. Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Bezkrólewie w prokuraturze

Do wtorku obowiązki pierwszego zastępcy prokuratora generalnego i prokuratora krajowego pełnił Jacek Bilewicz. Został powołany 12 stycznia przez premiera Donalda Tuska na wniosek Adama Bodnara, ale misję powierzono mu tylko na dwa miesiące. W efekcie mamy obecnie wakat na tym stanowisku.

Ewa Ivanova

Jacek Bilewicz wywodzi się ze stowarzyszenia śledczych Lex Super Omnia, które za rządów PiS walczyło z upolitycznieniem prokuratury. W ciągu dwóch miesięcy razem z prokuratorem generalnym Adamem Bodnarem porządkował prokuraturę po Zbigniewie Ziobrze, dokonując m.in. wymiany szefów najważniejszych jednostek w kraju. W tym czasie odwołano wszystkich prokuratorów regionalnych i kilku okręgowych i powołano ich następców, a na wyższe stanowiska przywrócono wielu prokuratorów zdegradowanych przez Zbigniewa Ziobrę w 2016 r.

Część decyzji kadrowych Bilewicza była kwestionowana przez neosędziów przy okazji rozpatrywania wniosków o przedłużenie aresztów. Według naszych nieoficjalnych informacji Bilewicz nie wydawał zgód na wnioski szefów służb w zakresie kontroli operacyjnej kierowane do sądów. Kompetencje te sędziowano z prokuratora generalnego na prokuratora krajowego za czasów Zbigniewa Ziobry. Rozstrzygnięcia z zakresu kontroli operacyjnej podejmuje – według naszych źródeł – z upoważnienia Jacka Bilewicza Beata Marczak, która jest jednym z zastępców prokuratora generalnego z nadania jeszcze Ziobry i w PK odpowiada za walkę z przestępczością zorganizowaną.

Nie ma decyzji Dudy w sprawie Korneluka

Co prawda 26 lutego zespół konkursowy powołany przez Adama Bodnara wyłonił Dariusza Korneluka jako kandydata na prokuratora krajowego, ale dotychczas nie został on powołany na to stanowisko. Przepisy nie mówią nic o konkursie, ale minister sprawiedliwości podkreślał, że zależy mu na szczególnej transparentności wyboru przyszłego prokuratora krajowego. Tyle że wybór prokuratora krajowego to decyzja o charakterze politycznym, co wytknęła ministrowi m.in. adwokatura, bojkotując udział w komisji konkursowej Bodnara. Decyzja o powołaniu prokuratora krajowego leży zgodnie z ustawą w rękach premiera, który podejmuje swą decyzję na wniosek prokuratora generalnego po uzyskaniu opinii prezydenta. Premier nie ma obowiązku brać pod uwagę wyniku konkursu.

Z informacji „Wyborczej” wynika, że 4 marca kancelaria premiera zwróciła się z wnioskiem o zaopiniowanie przez Andrzeja Dudę kandydatury Dariusza Korneluka na nowego prokuratora krajowego. Do dziś z Kancelarii Prezydenta nie przyszła żadna odpowiedź w tej sprawie. Wszystko wskazuje na to, że szanse na uzyskanie jakiegokolwiek opinii Dudy – pozytywnej czy negatywnej – są znikome. W prokuraturze po przejściu władzy przez prokuratora generalnego Adama Bodnara doszło bowiem do radykalnych zmian personalnych: Dariusz



• Minister Adam Bodnar i p.o. prokuratora krajowego Jacek Bilewicz, 15 stycznia 2024 r. FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kim jest Dariusz Korneluk?

• Dariusz Korneluk za czasów prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta kierował Prokuraturą Apelacyjną w Warszawie. Zajmował się przestępczością zorganizowaną, nadzorował najpoważniejsze śledztwa. Za Ziobry od razu go zdegradowano. W przeszłości kierował prokuraturą rejonową i okręgową, w sumie ma ponad 13-letni staż na stanowiskach kierowniczych.

Korneluk zapowiada rozliczenia tych, którzy przez ostatnie osiem lat sprzeniewierzyli się prokuratorskiemu ślubowaniu.



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Będę w tej sprawie konsekwentny i mogę zapewnić, że ci, którzy złamali rotę naszej przysięgi, odpowiedzą za to co najmniej dyscyplinarnie – mówił w rozmowie z „Wyborczą”. Tłumaczył, że szczególnej uwagi potrzebują obecnie prokuratury rejonowe, w których braki kadrowe sięgają niejednokrotnie 50-60 proc. Zapowiadał też przegląd wszystkich spraw, o których było głośno i w których zapadały kontrowersyjne decyzje za rządów Zbigniewa Ziobry w prokuraturze. ●

**Dariusz Korneluk
prokuratorem PK został
28 lutego. Powołał go
prokurator generalny
Adam Bodnar na wniosek
p.o. prokuratora krajowego
Jacka Bilewicza**

PRZEMYSŁAW NOWAK

Barski, zaufany człowiek Ziobry, przestał w styczniu pełnić funkcję prokuratora krajowego. Bodnar stwierdził na bazie opinii prawnych, że przywrócenie Barskiego do służby ze stanu spoczynku w 2022 r. odby-

ło się z naruszeniem przepisów i nie wywołało skutków prawnych. A emeryt nie może być prokuratorem krajowym. Przepisy, na podstawie których wrócił Barski, według resortu miały obowiązywać dwa miesiące – od marca do maja 2016 r.

Decyzji nie uznają zastępcy prokuratora generalnego powołani w czasach Zbigniewa Ziobry i prezydent, który podkreśla, że nie wyraził wymaganej ustawą zgody na odwołanie prokuratora krajowego. Po stronie Barskiego opowiedział się także Trybunał Julii Przyłębskiej, który wydał zabezpieczenie nakazujące Bodnarowi wstrzymanie decyzji (wydała je jednoosobowo sędzia Krystyna Pawłowicz, była posłanka PiS).

Rzecznik PK odsyła do kancelarii premiera

Zapytaliśmy Prokuraturę Krajową, ile czasu ma prezydent na zajęcie stanowiska i co, jeśli nie przedstawi w tym czasie żadnej opi-

nii. Dociekaliśmy, czy stanowi to przeszkodę przy powołaniu nowego prokuratora krajowego. Część prawników uważa, że po 14 lub 30 dniach milczenia prezydenta można przyjąć, że jego opinia jest negatywna. Tyle że przepis ustawy dotyczący powołania na szefa PK nie wskazuje wprost żadnego terminu i nie mówi również, co w sytuacji, gdy głowa państwa w ogóle nie zajmie stanowiska. W tym zakresie wydaje się konieczne odpowiednie stosowanie innych przepisów.

– Prokuratora krajowego powołuje prezes Rady Ministrów na wniosek prokuratora generalnego po uzyskaniu opinii prezydenta. O przekazanie wniosku do Pałacu Prezydenckiego należy więc pytać w KPRM, czyli organie wnioskującym – odpowiada nam prokurator Przemysław Nowak, rzecznik prasowy PK. Dopytywany o opinię prezydenta przekazuje: „Przepisy nie przewidują terminu na wydanie opinii. Opinia nie jest wiążąca, w tym opinia negatywna nie stoi na przeszkodzie powołaniu prokuratora krajowego. Natomiast decyzja o powołaniu w przypadku braku opinii należy ostatecznie do podmiotu uprawnionego, więc kolejny raz muszę odesłać do KPRM”.

Jednym z wymogów formalnych do tego, aby Dariusz Korneluk objął stanowisko prokuratora krajowego, jest to, aby był prokuratorem Prokuratury Krajowej. Dotychczas miał on status prokuratora szczebla regionalnego. Aby awansować na szefbel prokuratora krajowego, wymagany jest minimum ośmioletni staż na stanowisku prokuratora lub sędziego (przy czym konieczny jest do tego co najmniej pięcioletni okres pracy na stanowisku prokuratora prokuratury apelacyjnej, regionalnej, okręgowej lub prokuratora IPN). Korneluk spełnia te wymagania.

– Dariusz Korneluk prokuratorem PK został 28 lutego. Powołał go prokurator generalny Adam Bodnar na wniosek p.o. prokuratora krajowego Jacka Bilewicza – przekazuje nam prokurator Przemysław Nowak. ●

Budżet w rękach Pawłowicz i Piotrowicza

Czterema ustawami uchwalonymi bez skazanych posłów PiS i wysłanymi do TK przez prezydenta zajmą się identyczne składy orzekające. Znaleźli się w nich byli posłowie PiS.

Łukasz Woźnicki

O tym, kto znalazł się w składach, zdecydowała Julia Przyłębska kierująca Trybunałem pomimo zakończenia w 2022 r. kadencji prezesa. Ustawa o TK nakazuje jej wyznaczać sędziów do składów według kolejności alfabetycznej, ale część z nich wyraźnie została pominięta. Cztery sprawy zainicjowane wnioskami prezydenta z lutego i marca przypadły bowiem tym samym pięciu osobom.

W nieogłoszonych jeszcze składach TK, które poznaliśmy nieoficjalnie, powtarzają się te same nazwiska: Krystyna Pawłowicz, Stanisław Piotrowicz, Bogdan Święczkowski czy Julia Przyłębska.

To ci sędziowie będą orzekać o konstytucyjności czterech ustaw uchwalonych przez nowy Sejm i zakwestionowanych przez prezydenta. Są wśród nich ustawy budżetowa i ołobudżetowa na 2024 r.

Sejm bez Kamińskiego i Wąsika to nie Sejm

Prezydent wysłał ustawy do TK po ich podpisaniu, kwestionując ich konstytucyjność w całości. Według Andrzeja Dudy uchwalono je w niekonsty-

tucyjnym trybie, bo w pracach nad ustawami nie mogli uczestniczyć byli szefowie służb z PiS Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik. W grudniu sąd prawomocnie skazał ich na kary dwóch lat więzienia za przekroczenie uprawnień przy aferze gruntovej z 2007 r. Duda w końcu ich ułaskawił, ale wraz z wyrokiem wygasły mandaty posłów. Prezydent uważa jednak, że nadal są posłami.

„Nie mogą wykonywać swoich uprawnień poselskich, a skład Sejmu nie posiada konstytucyjnego zgodnego z wolą wyborców składu” – powtarza prezydent we wnioskach do TK. Od lutego taśmowo wysłał do Trybunału ustawy, które wcześniej podpisuje. Podobnie zamierza zrobić ze wszystkimi ustawami przyjętymi bez Kamińskiego i Wąsika, które dostanie do podpisu.

Efektom może być pierwszy w historii TK wyrok o niekonstytucyjności obowiązującej ustawy budżetowej. Również pierwszy raz Trybunał może stwierdzić niekonstytucyjność ustaw z powodu niewłaściwej obsady Sejmu. „Kwestia ta stanowiłaby niewątpliwie precedens w orzecnictwie TK” – przyznaje Duda. Ale wyroki po myśli prezydenta już te-



• **Krystyna Pawłowicz**
FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Decyzja po myśli Dudy jest więc nie tylko pewna. Efektom może być pierwszy w historii TK wyrok o niekonstytucyjności obowiązującej ustawy budżetowej

raz wydają się więcej niż pewne, bo TK znajduje się pod kontrolą PiS.

Specskład Trybunału

Świadczy o tym m.in. dobór składów wyznaczonych do zajęcia się czterema ustawami, w tym najważniejszą – budżetową. Znalazło się w nich troje byłych posłów partii Jarosława Kaczyńskiego.

Jak ustaliliśmy, przewodniczącą wszystkich składów została była posłanka PiS Krystyna Pawłowicz, wy-

brana do TK w 2019 r. przez kolegów z partii. W identyczny sposób został wybrany do TK kolejny członek składów – były poseł PiS Stanisław Piotrowicz. Sprawozdawcą we wszystkich sprawach będzie Bogdan Święczkowski – w przeszłości poseł wybrany z listy PiS, później prokurator krajowy i prawa ręka Zbigniewa Ziobry w prokuraturze. To on jako sprawozdawca przygotuje projekty rozstrzygnięć.

Byłym posłem PiS towarzyszy Julia Przyłębska, która – jak ujawniła „Wyborcza” – przyjmowała w służbowym mieszkaniu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. A także wybrany przez PiS „zbuntowany” sędzia Piotr Pszczółkowski, który w przeszłości nie zgadzał się z wyrokami TK w zdaniach odrębnych. Nawet gdyby tak było w tym przypadku, to Pszczółkowski i tak zostanie przegłosowany przez pozostałych członków składów.

Te pięć osób zajmie się także konstytucyjnością nowelizacji ustawy o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju oraz zmianą ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy. Zapewne celowo Przyłębska nie powierzyła tych spraw dublerom wadliwie wybranym przez PiS na zajęte miejsca sędziów. Sejm stwierdził ostatnio w uchwale, że nie są oni sędziami, wzywając organy państwa do nieuwzględniania rozstrzygnięć wydanych z ich udziałem.

Dwóch dublerów – Justyn Piskorski i Jarosław Wyrembak – zna-

lazło się jednak w składzie TK, który zajmie się piątą ustawą wysłaną tam przez Dudę. To jednak sprawa mniejszego kalibru – chodzi o nowelizację Przepisów wprowadzających ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

„Obecnie nie mamy TK”

Co jeśli Trybunał będzie teraz uznawał ustawę za ustawą za niekonstytucyjną? Skutkiem byłoby pozbawienie ustaw mocy obowiązującej, chociaż niekoniecznie natychmiastowe, bo TK może to odroczyć. – Co jeśli nie odroczy? Trudno to sobie wyobrazić. Moglibyśmy się znaleźć w sytuacji, w której państwo nie miałoby budżetu – mówił nam dr Marcin Szwed, konstytucjonalista i prawnik Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Jego zdaniem „nie ma absolutnie żadnych podstaw, aby uznać ustawę budżetową za niekonstytucyjną”.

Nie wiadomo, jak na wyroki o niekonstytucyjności zareaguje rząd. Mógłby przygotować nową ustawę budżetową albo ustawę o prowizorium budżetowym określającą dochody i wydatki państwa w okresie krótszym niż rok. – Konstytucja pozwala na to „w wyjątkowych przypadkach” – mówi dr Szwed. A do czasu uchwalenia tych przepisów rząd mógłby pracować w oparciu o projekt budżetu. Konstytucja dopuszcza to, gdy ustawa budżetowa nie weszła w życie. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34295013

ZAMÓW NA KWIECIEŃ DO 21 MARCA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE

+

CENA
159,90 ZŁ

**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:

1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

** Cena sugerowana

TEMAT NUMERU Prokrastynacja – pomyślę o tym jutro

SEKS Aseksualni też są szczęśliwi

MAGDALENA RÓŻCZKA Siłę daje mi dbanie o innych

PSYCHOLOGIA Nie uciekaj od lęku



PREZENT DO WYBORU
kwasowy peeling do stóp
w kremie NIVELAZIONE
lub krem do rąk MI Marion





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Aktywność obywatelska

Jak włączać w młodych do demokracji

Wyborcza to Wy Wasze inicjatywy

„My, Europa” to hasło 7. i ostatniego Kongresu Obywatelskich Ruchów Demokratycznych, czas i miejsce: weekend 16-17 marca 2024 r. w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Aby wziąć udział w Kongresie trzeba się zarejestrować na www.fad.ngo.

Co naprawdę myślą młodzi Polacy? Jakie wyzwania, w ich oczach, wymagają natychmiastowej uwagi?

Co w programie?

– Zamiast pasywnego słuchania, zaproszeni do udziału będą mieć okazję do aktywnego uczestnictwa w innowacyjnych formach dialogu. Z ośmiu różnych tematów do wyboru, każdy znajdzie coś dla siebie – zapewnia mec. Kinga Dagmara Siadlak, wiceprezesa Fundacji Aktywna Demokracja (to ta Fundacja organizuje od trzech lat Tour de Konstytucja, w tym roku czwarta edycja).

„Sesje inspiracyjne” – młodzi działacze z całej Europy opowiedzą, jak inicjatywy wpływają na zmiany społeczne.

„Okragły stół: Nasza edukacja” – dyskusja o przyszłości i reformach w edukacji, z naciskiem na wartości europejskie.

Panel „Narzędzia działań obywatelskich” zgłębi praktyczne aspekty aktywizmu, od nowoczesnych technologii po sprawdzone strategie mobilizacji społecznej

Sesja „Wspólnie dla klimatu” połączy ekologię z wartościami demokratycznymi.

Drugi dzień Kongresu Obywatelskich Ruchów Demokratycznych rozpocznie się od wręczenia nagrody „Granitowy Bruk”. To wyróżnienie otrzymać niezwyczajna osoba, której niezłomna wiara w praworządność, obronę wolności i godności stały się inspiracją dla innych.

Następnie, kolejne kluczowe dyskusje.

Deбата „Co UE ma do zaoferowania młodym?”, jak Unia Europejska wspiera młodzież i jakie nowe możliwości stara się stworzyć dla kolejnych pokoleń?

„Jak organizacje obywatelskie mogą angażować młodych?” – będzie mowa o pomysłach na mobilizowanie młodzieży do aktywnej działalności społecznej i obywatelskiej.

Obie dyskusje będą tłumaczone symultanicznie ze względu na międzynarodowy skład prelegentów.

– Decyzja o tym, że tegoroczny Kongres Obywatelskich Ruchów Demokratycznych będzie ostatnim, jest początkiem Fundacji Aktywna Demokracja. Chcemy adaptować się do nowych wyzwań i możliwości, jak najskuteczniej budować silną, aktywną i zjednoczoną społeczność – mówi Robert Hojda, prezes Fundacji Aktywna Demokracja.

Kto wspiera Fundację i Kongres?

Kongres współfinansowany jest przez Unię Europejską, Open Society Foundations, Fundację Wolności Gospodarczej oraz Krajową Izbę Radców Prawnych. Jak zawsze Kongres cieszy się wsparciem Stowarzyszenia Radomianie dla Demokracji – dzięki nim działa strona internetowa Fundacji. ●

Patronem medialnym/matronką medialną Kongresu Obywatelskich Ruchów Demokratycznych jest „Gazeta Wyborcza”.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34307717

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Macieja Pruskiego

który pełnił funkcję ordynatora X Oddziału Kardiologii Inwazyjnej
Polsko-Amerykańskich Klinik Serca w Tychach.

Był wybitnym lekarzem, specjalistą w dziedzinie kardiologii oraz chorób wewnętrznych.
Jego wszechstronna wiedza oraz serdeczność zyskały szacunek
zarówno wśród pacjentów, jak i środowiska medycznego.

W tych trudnych chwilach składamy

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia.

Maciej Pruski pozostanie w naszej pamięci jako człowiek oddany swojej pracy
oraz zawsze gotowy do niesienia pomocy pacjentom.

Zespół medyczny, pracownicy oraz zarząd
Grupy American Heart of Poland.

Siła propagandy populistów, wzmocniona milionami dolarów

Wygrana Trumpa, świata tragedia

Witold Liliental

Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, felietonistą, absolwentem Politechniki Warszawskiej (mechanika i technologia). Urodził się w Warszawie w spolszczonej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem wojny

Oświadczenie Donalda Trumpa, że jako ponowny prezydent nie przyjdzie z pomocą tym krajom członkowskim NATO, które nie wydają 2 proc. PKB na zbrojenie, a nawet zachęci Putina do robienia z nimi, co chce, wywołało zimne dreszcze u wielu, nie tylko w Polsce. Wstępując do NATO, Polacy poczuli się bezpiecznie, wierząc święcie w artykuł 5 statutu sojuszu, czyli „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”.

Polska wydaje, co prawda, znacznie więcej, ale dziś, znając pogroźki Kremla oraz ostentacyjnie okazywaną przychylność Trumpa wobec Putina, nie tylko Polacy boją się, gdy nastroje w Stanach Zjednoczonych wskazują, że listopadowe wybory może wygrać i ponownie przejąć stery polityki światowej Donald Trump.

Skrajna prawica, trzymana od lat w ryzach w Stanach Zjednoczonych przez kolejne rządy, zarówno Republikanów, jak i Demokratów, wyzwoiliła się ze wszelkich inhibicji i wybiła na znaczącą siłę polityczną słuchając i oglądając popisy niczym nieskrępowanego i gestykulującego jak showman Donalda Trumpa.

On, sam będąc potomkiem imigrantów, wskazał wroga: imigrantów latynoskich i z krajów muzułmańskich. Hasło Make America Great Again podbiło serca i umysły ludzi często słabiej wykształconych, uważających się za pokrzywdzonych i opuszczonych przez poprzednie rządy. Zostało podchwyczone przez prawicowych polityków, którzy wyczuili możliwość zdobycia popularności wpisując się we wzrastającą falę. Mechanizm socjologiczny zadziałał podobnie, jak w Polsce, kiedy władzę zdobyło PiS.

Po wydarzeniach, jakie miały miejsce po wygranej Joe Bidena, zwłaszcza po ataku 6 stycznia 2021 r. na Kapitol, wydawało się, że Trump jest skutecznie skompromitowany i już nigdy nie odzyska popularności, tym bardziej nominacji na ponowne kandydowanie. Nie doceniliśmy siły populistycznej propagandy, wzmocnionej milionami dolarów, na które Trump mógł sobie pozwolić. Stało się więc na odwrót. A Joe Biden wykazuje oznaki starzenia się i nadszarpniętego zdrowia i nie widać żadnego młodszego i popularnego kandydata ze strony Demokratów, który mógłby kandydować.

Słyszę głosy, że jeśli Trump ponownie dojdzie do władzy, będzie chciał podzielić świat na strefy wpływów amerykańskich, rosyjskich i chińskich. Słaniam się do podobnego poglądu i nie muszę dodawać, w której strefie znalazła-



• **Autor poprosił znajomych Kanadyjczyków i Polaków z Kanady i w Stanów, o napisanie jednego zdania, kojarzącego im się z nazwiskiem Donalda Trumpa. Co napisali? Czytaj na wyborcza.pl/wyborczatowy** FOT. REUTERS / ALYSSA POINTER

by się Polska. Wygrana Trumpa mogłaby więc stać się tragedią nie tylko amerykańską, ale i światową.

Przerażone miasta protrupowską wsią

Na przeciwników populizmu w Ameryce i na świecie padł strach. Rozmawiałem z mieszkańcami Kalifornii, stanu uchodzącego za liberalny i postępowy. Boją się. Jak mi powiedziano, w dużych miastach definitywnie wielka przewagę mają Demokraci i inni przeciwnicy Trumpa, ale małe miasteczka i osady kalifornijskie, to jest „Trump country”.

Ale i w Kanadzie wiele osób wskazuje, że w przypadku wygranej Trumpa, natychmiast głowę podniosłyby ciche dotychczas grupy skrajnie prawicowe i rasistowskie, dziś nie afiszując się z braku szerszego poparcia.

Kanada jest krajem promującym tolerancję, niezezwalającym na rasizm i przyjaznym wobec imigrantów, bez względu na kolor skóry czy wyznanie.

Wśród kanadyjskiej Polonii większość popiera PiS, można sądzić, że tym samym i Trumpa w Ameryce. Środowisko, z którym my z żoną utrzymujemy kontakt ma poglądy na sytuację w Polsce takie, jak ja, czyli też boi się Trumpa. Znam tylko jedną polonijną rodzinę wyrażającą poglądy przeciwne, ale umówiliśmy się nie poruszać polityki w rzadkich kontaktach telefonicznych.

Dziennikarz jednego z polonijnych pism, znany z wcześniejszych kłopotów z policją za drukowanie tekstów antysemickich, skomentował bieżące wydarzenia na YouTube. Powiedział on, że Donald Trump, jako polityk, w porównaniu z takim Tuskiem,

Wygrana Trumpa mogłaby więc stać się tragedią nie tylko amerykańską, ale i światową

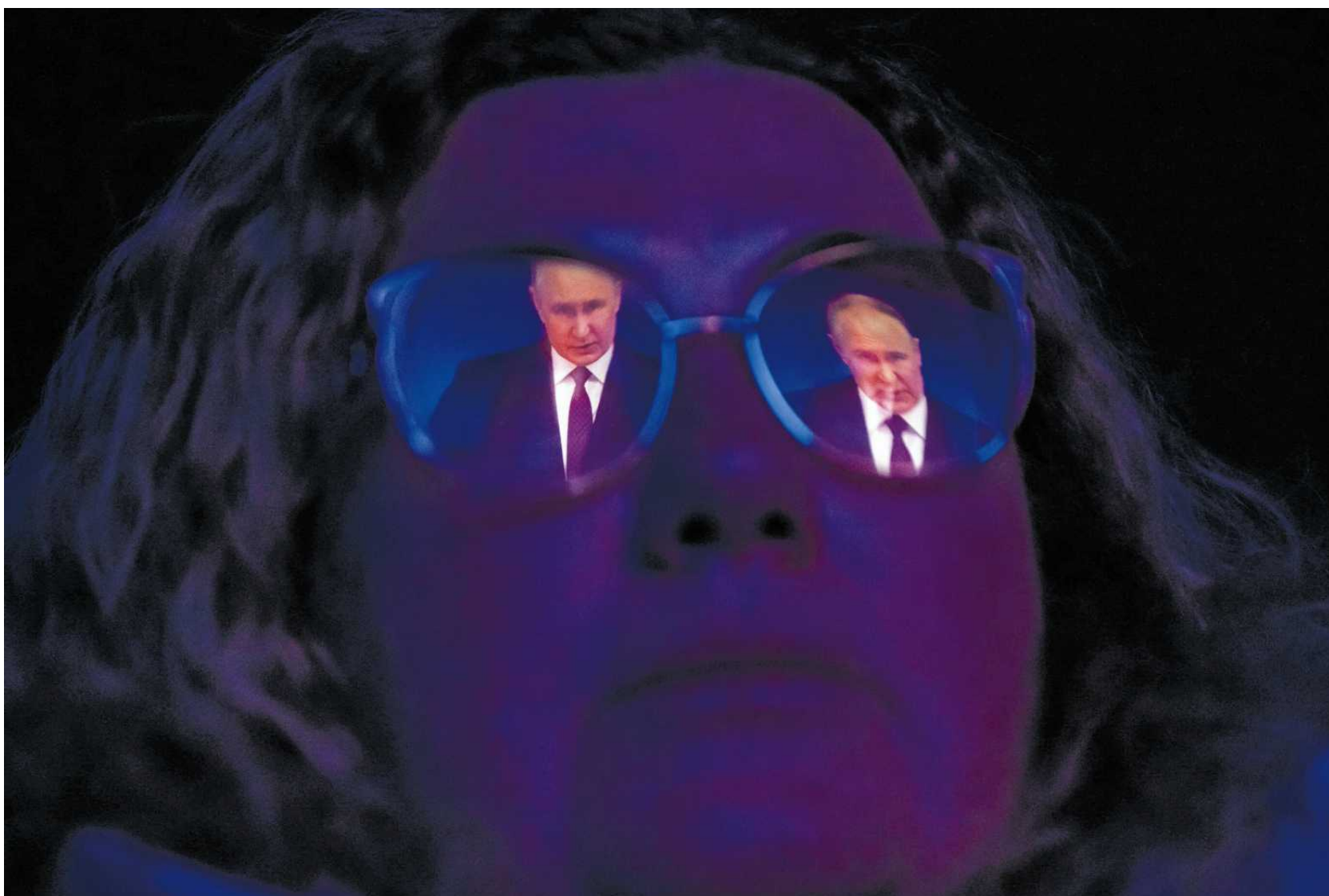
to jest klasa, ostatnie słowo wypowiadając z emfazą. W innym programie wystąpił z rewelacją, że Stany Zjednoczone sprowadzają 320 tys. imigrantów z różnych krajów, po to, by wpłynąć na najbliższe wybory, w których, według niego, głosujący nie musi się wykazywać żadnym dowodem.

Konserwatyści podnoszą głowę

Kiedy mieszkałem w Arizonie, musiałem okazywać dowód obywatelstwa amerykańskiego, żeby znaleźć się na liście wyborców i legitymować się przy wejściu do lokalu wyborczego. Moi znajomi kanadyjscy mają wszyscy poglądy liberalne. Ale lider kanadyjskiej Partii Konserwatywnej Pierre Poilievre znany jest z bardzo prawicowych wypowiedzi i trudno przewidzieć, jaką przyjmie postawę w przypadku wygranej Trumpa. Natomiast Trump wezwał ostatnio Bidena do naśladowania jego polityki i zamknięcia granicy dla migrantów z południa, twierdząc, że kraj jest „obłożony”.

Krytycy Trumpa narzekają, że on ciągle próbuje unikać odpowiedzialności za swoje czyny. Jednakże były federalny prokurator Dennis Aftergut, w artykule opublikowanym 4 marca na konserwatywnym portalu The Bulwark podaje argumenty wskazujące, że Trump jest jednak daleki od bycia niezwykłym. Nowy ważny proces Trumpa przed ławą przysięgłych w sprawie ingerencji w wybory w 2016 r. zaczyna się 25 marca i on tego wstrzymać nie może. Niektóre sondaże wykazują, że obaj kandydaci idą lew w lew a nawet, że Biden ma minimalną przewagę.

Wszyscy się boimy, chcemy wierzyć w jakiś cud. Kilka lat temu duże szanse miała we Francji Marine Le Pen, ale kiedy to dotarło do świadomości Francuzów, strach ich zmobilizował, poszli gremialnie do wyborów i uniemożliwili jej zwycięstwo. Chciemy wierzyć, że i teraz coś dobrego stanie się do listopada lub w wyniku samych wyborów. Dla Ameryki, Kanady, Polski i świata. ●



• 29 lutego 2024 r.
Doroczne przemówienie Władimira Putina do Zgromadzenia Federalnego transmitowane w kinie w Sankt Petersburgu
FOT. REUTERS / ANTON VAGANOV

Wacław Radziwinowicz

Przykremlowski Wszechrosyjski Ośrodek Badania Opinii Publicznej (WCIOM) ogłosił właśnie wyniki ostatnich już przedwyborczych sondaży. Jest tak, jak już dawno zaprogramowano.

Do urn od piątku do niedzieli („wybory” są trzydniowe) przyjdzie 71 proc. uprawnionych. 82 proc. z nich odda głos na rządzącego krajem od ponad 24 lat Putina.

Tych głosów ma więc być ponad 62 mln – o 6 mln więcej niż pan Kremla dostał w rekordowym dla siebie 2018 r. Można więc będzie ogłosić, że w trudnym czasie wojny naród jest z wodzem, a, jak głosi przewodniczący Dumy Władimir Wołodin „jest Putin – jest Rosja, nie ma Putina – nie ma Rosji”.

Do tego, co opublikowali przykremlowscy socjologowie, należy podejść poważnie. Po pierwsze ich dane nie odbiegają od tego, co rejestrują badacze niezależni. Według Ośrodka Jurijsa Lewady i eksperckiej grupy Russian Field, Putinowi ufa dziś około 80 proc. rodaków. Zaufanie deklarowane w rozmowie z nieznanym ankierem nie przekłada się automatycznie na gotowość głosowania, ale zbieżność jest.

Po drugie, prognozy WCIOM powinny być przyjęte przez odpowiedzialne za „wyborcze” sukcesy Putina lokalne i regionalne administracje za dyrektywę. Gubernatorzy rozumieją, jaka ma być norma, którą każdy z nich powinien wykonać, a najlepiej przekroczyć. Przy czym każdy z nich ma to robić po swojemu.

Kruchy lód

Inne zadanie stoi przed administrującymi „elektoralnymi sultanatami”, czyli republikami Kaukazu Północnego, Tatarstanem czy syberyjską Tuwą, a inne – przed merami sceptycznie podchodzącymi do Putina Moskwy, Petersburga czy Jekaterynburga.

W rządzonych twardą ręką miejscowych kacyków „sultanatach” elektorat pędzi się do lokali wyborczych, a wyniki bezczelnie „maluje”.

Sześć lat temu Putin w Kabardo-Bałkarii dostał 93 proc. głosów przy frekwencji 92 proc. – w Czeczenii miał 92/92, w Dagestanie – 91/88.

Ojcowie wielkich miast muszą się wykaazać większą przebiegłością, bo stąpają po kruchym lodzie.

Putin zastawia sam na siebie pułapkę

W rozpoczynających się jutro „wyborach” prezydenckich Putin dostanie rekordową liczbę ponad 62 mln głosów.

Goniąc za sukcesem, tak jawnie łamie prawo międzynarodowe i zasady demokracji, że neguje „legitymność” swego sukcesu.

W takiej Moskwie w 2012 r. Putin otrzymał mniej niż 50 proc. głosów i gdyby decydowała tylko stolica, musiałby stanąć do drugiej, upokarzającej dla cara, tury.

Tu frekwencję w lokalach wyborczych należy „gasić”, czyli zmniejszać. Jest to niezbędne, tym bardziej że opozycja nawołuje obywateli, by tłumnie gromadzili się w nich w samo południe w ostatnim dniu „wyborów”, czyli w niedzielę i tym właśnie gestem, skoro inaczej pod groźbą surowych kar im nie wolno, zademonstrowali, że są przeciw Putinowi i jego wojnie.

Elektroniczne cuda

Lansowane jest więc przez władze „głosowanie elektroniczne” albo udział w „wyborach” w piątek czy w sobotę. Obie te procedury otwierają przed rządzącymi szerokie pole manipulacji.

Urny zapelnione kartami do głosowania w piątek czy w sobotę nocą będą diabli wiedzą gdzie i nikt nie zobaczy, co się dzieje z ich zawartością.

A głosowanie zdalne i elektroniczne jest sprawdzoną już fabryką cudów. W wyborach ostatnich lat wyniki głosowania „papierowe-

go” okazują się dla kandydatów władzy z reguły gorsze od tego, co daje im „elektronka”.

Nic dziwnego, że teraz Moskwa ufundowała aż 3,5 mln nagród dla tych, którzy zagłosują zdalnie (wyborców w stolicy jest 7,5 mln). Na cenne fanty takie jak samochody czy mieszkania za udział w głosowaniu liczyć też mogą ludzie z innych regionów Federacji.

A kogo nie kuszą cenne podarki, tego do wybierania przez komputer przymusza ją pracodawcy. Skargi na takie właśnie praktyki dochodzą przede wszystkim z Moskwy i Petersburga.

Od jutra do niedzieli do urn przyjdzie 71 proc. uprawnionych. 82 proc. z nich odda głos na rządzącego krajem od ponad 24 lat Putina

Putinowska Rosja od lat mozolnie buduje i udoskonala swoją „sterowaną” czy „suwerenną”, a więc odbiegającą od przyjętych w krajach cywilizowanych „demokrację”. W niej wybory są bez wyboru, konkurentów władcy zmusza się do emigracji, sadza do więzienia albo, jak to się właśnie stało z Aleksiejem Nawalnym – morduje. A wyniki są naciągane – w „sultanatach” zuchwale, w dużych miastach nieco mniej bezczelnie.

Świat o tym wie, godzi się z tym i uznaje Putina za pełnoprawnego prezydenta, bo trzeba się z nim liczyć.

Pobić własne rekordy

Teraz jednak pan Kremla przekracza granicę, za którą podchodzić do niego jako „legitymnego” przywódcy nie będzie łatwo.

Trwają już przedterminowe „wybory” na okupowanych przez armię Rosji obszarach ukraińskich obwodów donieckiego, ługańskiego, chersońskiego i zaporoskiego, które Moskwa 30 września 2022 r. samowolnie włączyła do Federacji Rosyjskiej a także na anektowanym osiem lat wcześniej Krymie.

Świat nie uznaje tych obszarów za rosyjskie. 12 października 2022 r. Zgromadzenie Generalne Narodów Zjednoczonych głosami 143 państw (przeciw byli jedynie Moskwa i jej klienci – Białoruś, Nikaragua, Syria i Korea Północna) przyjęło rezolucję ES II/4 potępiającą Rosję za „sprzeczną z zasadami statusu ONZ” ogłoszoną właśnie aneksją czterech regionów Ukrainy.

Putin chce pobić swoje wyborcze rekordy, sięgając po to, co do niego nie należy. Organizatorom jego sukcesu nie przeszkadza ani to, że nikt nie wie, ilu ludzi mieszka na okupowanych terytoriach, ilu z nich ma prawo głosować (list wyborców tam nie ma) i w końcu, ilu dostało obywatelstwo Rosji, a ilu wciąż jest obywatelami Ukrainy.

Ludzie w komisjach wyborczych dostali polecenie wydawania kart do głosowania także tym, którzy legitymują się paszportami (odpowiednik dowodu osobistego) ukraińskimi. A funkcjonariusze służb po swojemu nakładają mieszkańców do udziału w głosowaniu.

Putina więc, co jest sprzeczne z prawem rosyjskim, wybierają na prezydenta także obcokrajowcy. Zaczął się swoisty elektoralny rabunek. A to stawia pod dużym znakiem zapytania prawomocność dalszego przebywania pana Kremla na tronie. ●

Jeden zgrzyt i wspólne stanowisko

Polska dostanie 2 mld dolarów amerykańskiej pożyczki na zakup śmigłowców Apache, ale na odblokowanie pomocy wojskowej dla Ukrainy nie ma na razie co liczyć – to wnioski z wizyty premiera Donalda Tuska i prezydenta Andrzeja Dudy w Waszyngtonie.

Michał Kokot

Nie można było realistycznie zakładać, że wtorkowa wizyta obydwu polskich przywódców w Waszyngtonie doprowadzi do przełomu w kwestii wsparcia Ukrainy przez USA. Sprawa pomocy wojskowej o wartości 60 mld dol. dla Ukrainy utknęła w Kongresie, blokowana przez Republikanów, którzy z kolei są szantażowani przez wpływowych radykałów ze swojej partii z najważniejszym – Donaldem Trumpem – na czele. Stawką są tu listopadowe wybory prezydenckie. Jeśli Demokraci ugną się pod żądaniem Republikanów i wprowadzą drakońskie rozwiązania prawne dla migrantów z południa, może to doprowadzić do chaosu i poważnych kłopotów administracji pre-

zydenta Joego Bidena, który walczy o reelekcję.

Wiecej na obronność

Premier Donald Tusk jeszcze przed spotkaniem z amerykańskim prezydentem studził emocje i mówił w wywiadzie dla TVN24, że wizyta (do tego w dniu 25. rocznicy wstąpienia Polski do NATO) „rzeczywiście jest symboliczna”. Wiele mówiąca była też odpowiedź prezydenta Andrzeja Dudy na pytanie dziennikarza o to, czy udało mu się przekonać Mike’a Johnsona, republikańskiego przewodniczącego Izby Reprezentantów, do odblokowania pomocy dla Ukrainy.

Pan przewodniczący Johnson powiedział, że rozumie przedstawioną argumentację i zna sytuację, i na tym się rozstaliśmy, proszę państwa. I tyle, po prostu – odpart prezydent, a jego współpracownicy pośpiesznie usiłowali zakończyć zadawanie dalszych pytań przez dziennikarzy.

Duda wziął na siebie także misję przekonania Amerykanów do podwyższenia progu wydatków na obronność dla krajów NATO z 2 do 3 proc. PKB. Dzień przed wizytą w Waszyngtonie tekst polskiego prezydenta w tej sprawie opublikował „Washington Post”.

Pomysł od razu chłodno ocenił Departamentu Stanu, którego rzecznik Matthew Miller ocenił, że „pierwszym krokiem powinno być najpierw osiągnięcie progu 2 proc. wydatków ...

Również Tusk ocenił pomysł Dudy we wtorek jako mało realistyczny. – Pan prezydent ma prawo do formułowania swoich inicjatyw. Od razu zadałem jednak pytanie, czy nie jest ważniejsze, żeby skłonić naszych partnerów, aby wywiązali się z progu 2 proc. Gdyby wszyscy to zrobili, to już mielibyśmy więcej pieniędzy na zakup broni na całym świecie — podkreślił.

Zgodni jak nigdy przedtem

Był to jedyny zgrzyt pomiędzy Dudą i Tuskiem w Waszyngtonie. Obydwaj podkreślali jedność polskiej polityki w sprawie obronności. Tusk mówił o tym, że w Polsce panuje „pelen konsensus” i chciałby bardzo, aby „nasi sojusznicy, w tym Stany Zjednoczone, mogły powiedzieć to samo”.

Wspólnym mianownikiem w wystąpieniach obydwu polityków były zapewnienia, że Polska jest absolutnym prymusem w Europie w rozbudowie potencjału militarnego.

Po spotkaniu z Joe Bidenem Donald Tusk mówił, że jest optymistą, jeśli chodzi o wyjście z impasu w Kongresie w sprawie pomocy Ukrainie

– Zaangażowanie Ameryki w Polskę jest żelazne, zawsze mówimy, że atak na jednego z sojuszników jest atakiem na nas wszystkich – powiedział Biden podczas rozmów w Białym Domu.

Duda dziękował Amerykanom za zgodę na sprzedaż „technologicznie najbardziej zaawansowanej broni” jak wyrzutnie pocisków ziemia-ziemia HIMARS i myśliwce F-35. Kilkadziesiąt minut po jego wystąpieniu przed polskimi dziennikarzami Jake Sullivan, prezydencki doradca ds. bezpieczeństwa narodowego, ogłosił, że Amerykanie przekażą Polsce 2 mld dol. pożyczki na zakup 96 śmigłowców szturmowych Apache, co „wzmocni operacyjność NATO, a także wpłynie na miejsca pracy w Stanach Zjednoczonych”.

Tusk podkreślał, że w krajach „starej” Europy następuje zmiana myślenia o Rosji, ale także o USA, które nie będą już strażnikiem ich bezpieczeństwa. – Rodzi się świadomość, że Europa musi być coraz bardziej samodzielna, że okres geopolitycznego dzieciństwa jest za nami. Należy zakładać, niezależnie od wyniku wyborów w Stanach, że te oczekiwania Ameryki wobec Europy będą coraz większe – mówił Tusk.

Chciałoby się zatkać uszy

Powiedział też, że zmiana ta dostrzegalna jest „szczególnie w Niemczech, które prowadziły prorosyjską politykę energetyczną w spo-

sób ciągly, niezależnie od tego, czy rządziła CDU, czy SPD”.

Krótko odniósł się również do słów papieża Franciszka, który wielokrotnie apelował do Ukraińców o poddanie się w wojnie, którą rozpętała Rosja.

– Przykro mi to mówić, ale wolalbym nie rozmawiać z papieżem Franciszkiem o geopolityce, o Rosji i Ukrainie, bo od dłuższego czasu, jak się słyszy wypowiedzi papieża na ten temat, to chciałoby się zatkać uszy – mówił Tusk.

I mimo wszystko za „mało prawdopodobne” uznał, by Rosja zdecydowała się na otwarty konflikt z NATO. – Kiedy to się stanie bardziej prawdopodobne? Jeśli NATO przestanie praktycznie funkcjonować. Polska odgrywa kluczową rolę w istotnej części świata. Jesteśmy de facto chyba najbardziej stabilnym partnerem dla USA. Musimy być świadomi tego, co się dzieje, musimy być przygotowani, by zły scenariusz się nie ziścił, ale dużo też zależy od naszych partnerów – dodał premier Tusk.

Po spotkaniu z Bidenem premier mówił, że jest optymistą, jeśli chodzi o wyjście z impasu w Kongresie w sprawie pomocy Ukrainie. – Brak pozytywnej decyzji pana Mike’a Johnsona będzie kosztować życie tysięcy istnień ludzkich w Ukrainie – dzieci i kobiet. Musi mieć tego świadomość, on bierze za to osobistą odpowiedzialność – powiedział Tusk dziennikarzom. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34307388

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie II Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt II Ns 494/21 toczy się postępowanie z wniosku Adama Przygody o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości stanowiącej działkę o nr ewid. 24/3, z obrębu 0002- LASKI, o pow. 0,1179 ha, położonej w Laskach przy ul. Brzozowej 94 (gmina Izabelin). Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby zgłosili się w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34307390

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie, pod sygn. akt II Ns 181/21, toczy się sprawa z wniosku Wioletty Waś o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości grunтовой położonej w Hornówku, gmina Izabelin, przy ul. Pietkiewicza, stanowiącej działkę o nr ewid. 82/44, o powierzchni 0.0674 ha. Posiadaczem opisanej nieruchomości jest Wioletta Waś. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości na rzecz wnioskodawczyni, o ile zostanie to udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34307633

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”

Ogłoszenie o przetargu
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skraju” z siedzibą w Warszawie przy ul. Kulczyńskiego 14

ogłasza **przetarg** nieograniczony **na wykonanie w 2024 roku kontroli okresowych obiektów budowlanych** znajdujących się w zasobach Spółdzielni.

Termin złożenia ofert **28.03.2024** do godz. 12.00, otwarcie ofert **28.03.2024** godz. 12.15.

Szczegółowe informacje znajdują się w materiałach przetargowych dostępnych na stronie internetowej:
<https://naskraju.pl/przetargi>

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34307029

Prezydent Miasta Jastrzębie-Zdrój

Wyciąg z ogłoszenia

PREZIDENTA MIASTA JASTRZĘBIE – ZDRÓJ

o przetargu ustnym nieograniczonym

który odbędzie się w dniu 27.05.2024 roku o godzinie 12:00 w sali 130A, I piętro budynku Urzędu Miasta przy Al. Piłsudskiego 60 w Jastrzębiu-Zdroju na sprzedaż nieruchomości grunтовой zabudowanej położonej przy ul. Pszczyńskiej 134, stanowiącej własność Miasta Jastrzębie-Zdrój na prawach powiatu, opisanę w ewidencji gruntów i budynków jako działka 3528/156 o pow. 0,2126 ha, obręb Jastrzębie Górne, k. m. 2, zapisanej w księdze wieczystej GL1J/00015137/7, prowadzonej przez Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jastrzębiu-Zdroju.

Cena wywoławcza wynosi 790 000,00 zł netto, wadium 79 000,00 zł.

Sprzedaż nieruchomości zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 roku o podatku od towarów i usług (t. j. Dz. U. z 2023 roku poz. 1570 z późn. zm.) korzysta ze zwolnienia z podatku od towarów i usług. Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w określonej wyżej wysokości z dopiskiem przetarg ul. Pszczyńska 134, na konto 74 8470 0001 2001 0017 6125 0010 do dnia 21.05.2024 roku (data wpływu na konto). W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego działka znajduje się w strefie **1UP – tereny usług publicznych**. Działka znajduje się w terenie górniczym KWK „Borynia – Zofiówka-Bzie”. Obiekt znajdujący się na działce został wpisany do Gminnej Ewidencji Zabytków. Działka znajduje się w strefie ochrony sanitarnej cmentarza oraz ochrony konserwatorskiej. Dla przedmiotowego terenu nie wyznaczono obszarów zdegradowanych i obszaru rewitalizacji.

Warunki przetargu szczegółowo określa regulamin przetargu wywieszony na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu. Ogłoszenie i Regulamin podlegają publikacji w BIP Urzędu Miasta Jastrzębie-Zdrój i na stronach internetowych m.in. www.jastrzebie.pl, a także w sposób zwyczajowo przyjęty w miejscowości. Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Mienia i Nadzoru Właścicielskiego pok. 469 budynek B Urzędu Miasta w Jastrzębiu –Zdroju przy Al. Piłsudskiego 60, Tel 32 – 47 85 273. Okazanie nieruchomości może nastąpić po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu w Miejskim Zarządzie Nieruchomości tel. (032) 47 87 016.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego z siedzibą w Warszawie, ul. Wałbrzyska 3/5.

Warunkiem przystąpienia do konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego jest spełnienie następujących kryteriów:

I. Wymagane kwalifikacje:

- 1) posiada wykształcenie wyższe magisterskie;
- 2) posiada udokumentowane co najmniej 2-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym w sferze kultury (preferowane instytucje kultury bądź inne podmioty o profilu działalności z zakresu ochrony narodowego dziedzictwa kulturalnego lub kinematografii);
- 3) posiada doświadczenie w realizacji przedsięwzięć organizacyjnych o randze międzynarodowej lub ogólnokrajowej;
- 4) znajomość przepisów prawnych z zakresu funkcjonowania instytucji kultury i finansów publicznych;
- 5) posiada praktyczną znajomość przynajmniej jednego języka obcego;
- 6) w przypadku cudzoziemca – posiada znajomość języka polskiego, wymogiem dodatkowym w tym zakresie jest przedłożenie poświadczenia na zasadach określonych w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. z 2021r. poz. 672, z 2023r. poz. 1672);
- 7) posiada stan zdrowia pozwalający na wykonywanie pracy na stanowisku kierowniczym;
- 8) niekaralność w zakresie określonym w punkcie II.

II. Złożenie wniosku zawierającego:

- 1) pisemne zgłoszenie o przystąpieniu do konkursu z motywacją kandydata na stanowisko dyrektora;
- 2) życiorys z fotografią i adresem do korespondencji elektronicznej oraz numerem telefonu;
- 3) pisemne opracowanie koncepcji kierowania Filмотeką Narodową – Instytutem Audiowizualnym na następne 5 lat (do 10 stron A4);
- 4) kopie dokumentów potwierdzających posiadane wykształcenie i kwalifikacje;
- 5) aktualne zaświadczenie o stanie zdrowia pozwalającym na pracę na stanowisku kierowniczym;
- 6) oświadczenie o niekaralności za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe,
- 7) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 2004r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (tj. Dz. U. z 2024, poz. 104) oraz, że

aktualnie nie toczy się przeciwko niemu postępowanie w sprawie naruszenia dyscypliny finansów publicznych, 8) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (tj. Dz. U. z 2019 poz. 1781) na potrzeby postępowania konkursowego oraz Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego, kopie dokumentów wymienionych w pkt II. 4 i II.5 kandydat powinien poświadczyć własnoręcznie wraz z datą za zgodność z oryginałem na każdej stronie dokumentu. Pozostałe dokumenty i oświadczenia powinny być własnoręcznie podpisane przez kandydata. *Do wniosku mogą być dołączone opinie lub rekomendacje.* Zgłoszeń niespełniających w. w. wymagań nie rozpatruje się. Zaleca się dokonywanie zgłoszeń osobiście. W przypadku korzystania z usług pośrednika, w tym Poczty Polskiej, o dacie zgłoszenia decyduje data wpływu zgłoszenia do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

III. Zgłoszenie powinno być złożone w zamkniętej kopercie z dopiskiem:

„Konkurs na kandydata na Dyrektora Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego”. DO RAK WŁASNYCH KOMISJI. Departament Prawa Autorskiego i Filmu. Podstawa prawna: ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2024 r., poz. 87).

IV. Postępowanie konkursowe zostanie przeprowadzone na podstawie podanego do publicznej wiadomości regulaminu konkursu. Informacji o konkursie oraz warunkach organizacyjno-finansowych Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego udziela Departament Prawa Autorskiego i Filmu, tel. (22) 82-93-120 lub drogą elektroniczną: dpaif@kultura.gov.pl

V. Wnioski należy składać w terminie do 15 kwietnia 2024 r. Przewidywany termin zakończenia postępowania konkursowego to 31 maja 2024 r.

VI. Korespondencja z uczestnikami konkursu odbywać się będzie wyłącznie drogą elektroniczną.

► **Kradzieże prądu staną się wkrótce niemożliwe. Stare – indukcyjne – modele liczników są wycofywane, a w ich miejsce operatorzy systemów dystrybucyjnych montują nowoczesne**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rewolucja w energetyce zacznie się od 15-minutowej wizyty montera. Wymiana licznika będzie jak przesiadka ze starego diesla na elektryka.

Ireneusz Sudak

Słomczyn pod Grójcem. W tym miejscu w latach 90. działała słynna giełda samochodowa. Dziś oprócz toru rally-crossowego jest ogromny pchli targ, a na nim „gadżety” służące do oszukiwania liczników prąd: silne magnesy neodymowe.

Taki magnes przyłożony do licznika prądu spowalniał prędkość działania mechanizmu, który obliczał zużycie energii elektrycznej. Wkrótce kradzieże prądu staną się niemożliwe.

Stare modele liczników (indukcyjne) są wycofywane, a w ich miejsce operatorzy systemów dystrybucyjnych (czyli spółki działające w ramach grup energetycznych) montują nowoczesne liczniki. Większość osób ma już licznik elektroniczny, a właśnie trwa wymiana (w różnych częściach Polski z różną intensywnością) na liczniki inteligentne (z ang. smart metering). To będzie jak przesiadka ze starego diesla na elektryka.

Czemu ma służyć? Kto za to zapłaci i jakie będą korzyści?

Licznik zdalnego odczytu

Wymiana liczników w Polsce na inteligentne wchodzi w decydującą fazę.

Już w 2014 r. pisaliśmy, że ówczesny resort gospodarki pracuje nad ustawą, która zgodnie z dyrektywą UE zobowiązywałaby Polskę do wymiany 80 proc. liczników na inteligentne do 2020 r. Koszt takiej operacji miał wynieść blisko 10 mld zł. Czyli według starych planów właśnie powinniśmy kończyć proces wymiany – tymczasem on się dopiero rozkręca.

W Polsce do sieci energetycznej przyłączonych jest 17,1 mln odbiorców: domów, fabryk, altanek, garaży, itp.

W większości przypadków licznik jest starego typu – z cyfrowym wyświetlaczem, ale bez opcji wysyłania zdalnie danych o zużyciu. To dlatego odbiorcy muszą podawać jego stan np. SMS-em, czy przez telefon, a raz na jakiś czas odbiorcę odwiedza inkasent, który potwierdza zużycie.

Te liczniki są do wymiany – na tzw. inteligentne, czyli takie, które mają zdolność komunikowania się: wysyłają informacje o odczycie energii co 15 minut. Ekspert mówi o nich LZO – liczniki zdalnego odczytu.

W zależności od wyboru technologii licznik komunikuje się z centralą firmy energetycznej na dwa sposoby. Dane może przysyłać po tym samym przewodzie, po którym płynie prąd. Ale to nieco droższe i bardziej skomplikowane rozwiązanie

Firmy energetyczne preferują opcję, w której licznik ma wbudowany modem internetowy i miejsce na zwykłą kartę SIM, czyli taką jak w telefonie komórkowym, i przysyła dane cyfrową siecią bezprzewodową. Ta druga opcja ma swoje ograniczenia, nie można takiego licznika zamontować na odludziu ani na przykład w garażu podziemnym, czyli tam, gdzie nie ma sygnału sieci komórkowej.

Wrocław przetań szlak

Wymiana liczników to gigantyczne przedsięwzięcie. Według aktualnych planów do 2028 r. ma być wymienionych ok. 17 mln liczników. Do 2025 r. co czwarty licznik ma być inteligentny. Wiele osób ma taki licznik już teraz, np. większość prosumentów, ale rozkład jest zróżnicowany w zależności od firmy energetycznej. Najwięcej liczników wymieniła Energa – ma już ich 2 mln na 3,3 mln klientów, a najmniej PGE – kilkaset tysięcy na 5,5 mln klientów.



Puk-puk, tu monter z nowymi licznikami

Do końca 2023 r. w liczniki zdalnego odczytu wyposażono już ponad 1,14 mln odbiorców Taurona. To około 19 proc. klientów tego dystrybutora energii.

Najwięcej nowoczesnych liczników spółka Tauron Dystrybucja zainstalowała we Wrocławiu. W stolicy Dolnego Śląska firma wprowadza już „drugie pokolenie” inteligentnych liczników.

Po pierwszej, masowej wymianie w 2014 r. trzeba je wymienić w ramach procedury legalizacji. Wtedy we Wrocławiu zamontowano liczniki w 360 tys. lokali i domów. Dodatkowo na Dolnym Śląsku wymiany objęły tereny Oddziału Wrocław i Wałbrzych a więc obszar wykraczający znacznie poza samo miasto Wrocław.

Wrocławski oddział „Gazety Wyborczej” opisywał początki tego procesu i zaskakujące efekty: – Ja na przykład dzięki aplikacji dowiedziałem się, że mam zepsutą lodówkę. Zaobserwowałem, że nocą, gdy wszystkie urządzenia miałem wyłączone, lodówka pobierała znacznie więcej energii, niż powinna. Okazało się, że agregat, który powinien włączać się co jakiś czas, pracował na okrągło. W dzień, kiedy włączonych jest więcej źródeł, a poza tym nie ma idealnej ciszy, aby wychwycić ciągłą pracę agregatora, było to niezauważalne – mówił przedstawiciel firmy.

Było to możliwe, bo dane e-licznika można czytywać za pomocą aplikacji na smartfona. To prawdziwa zmiana jakościowa, bo zwiększa kontrolę nad wydatkami i zużyciem prądu – klient wreszcie może monitorować swoje zużycie na bieżąco, a nie, jak np. jeden z naszych czytelników spisywać odczyty ręcznie przez dwie dekady.

Warszawa nadrabia zaległości

Drugim pionierskim miastem pod względem montażu liczników energii był Kalisz (to teren domyślnie przyporządkowany innej spółce energetycznej – Enerdze Operator), gdzie inteligentne opomiarowanie wprowadzono eksperymentalnie od 2010 roku.

Na tym tle stolica była mocno zapóźniona. Dopiero niedawno zakończyła się pierwsza faza masowej wymiany liczników przez firmę Stoen Operator (należącą do koncernu E.ON). Ten warszawski operator w paź-

dzierniku 2023 roku wymienił 180 tys. urządzeń. Do końca 2025 roku spółka zakłada wymianę urządzeń u 35 proc. odbiorców, a w 2027 roku – 65 proc.

Docelowo, do 4 lipca 2031 roku, 100 proc. odbiorców końcowych w Warszawie i najbliższej okolicy będzie miało zainstalowane nowe liczniki.

Dla porównania na koniec 2025 r. w sieciach Tauron Dystrybucji ma funkcjonować około 2,1 mln inteligentnych liczników. To oznacza, że ponad 35 proc. klientów największego dystrybutora energii w kraju będzie mogło bardziej efektywnie korzystać z energii elektrycznej.

Do 2031 r. liczniki zdalnego odczytu mają pracować u wszystkich odbiorców energii elektrycznej w Polsce.

Nowe, tzw. inteligentne, liczniki mają zdolność komunikowania się: wysyłają informacje o odczycie energii co 15 minut

W przypadku e-liczników mamy do czynienia z rzadką sytuacją, że na ich wymianę korzysta i klient, i firma energetyczna.

Z punktu widzenia firmy dystrybucyjnej najistotniejsza jest możliwość pozyskiwania danych pomiarowych w sposób zautomatyzowany i bez konieczności angażowania pracowników do odczytów urządzeń. Przy naszej skali działania to oszczędności i usprawnienie procesów pozwalających na terminowe i prawidłowe rozliczenie klientów – mówi Ewa Groń, rzeczniczka prasowa Tauron Dystrybucja. Być może w przyszłości zawód inkasenta dołączy do innych wymarłych zawodów kołodzieja, czy bednarza.

Polacy nieufni wobec liczników?

– Wymiana liczników na inteligentne to także krok w kierunku digitalizacji elektroenergety-

ki, szczególnie w obszarze sieciowym. Powinna zapewnić dostęp do wielu systemowych usług świadczonych na rzecz operatorów systemów dystrybucyjnych – komentował zalety wymiany liczników prezes Urzędu Regulacji Energetyki Rafał Gawin. Jego zdaniem wymiana liczników zwiększy również świadomość odbiorców na temat tego, jak jest zużywana energia, w jakich godzinach i jak można ją oszczędzać.

Wymiana licznika trwa około 15-20 minut i tylko na ten czas monterzy będą musieli odłączyć zasilanie. Zarówno wymiana liczników, jak i instalowanie aplikacji jest bezpłatne i nie wymaga zmian w umowach.

Wymiana jest bezpłatna w tym sensie, że nie płacimy za nią żadnych dodatkowych opłat. W rzeczywistości firmy nie mają innych niż nasze pieniądze, więc za wymianę liczników zapłacimy pośrednio w rachunkach za prąd.

Nie należy się niepokoić, jeśli zauważymy, że nowy licznik ma już jakiś stan. Jak informują firmy, przechodziły one próby, stąd mają jakieś wskazania. Ale naliczanie następuje od momentu montażu. Dlatego podczas wymiany monterzy robią zdjęcie ze stanem licznika starego oraz nowo zakładanego.

Firma Esmetric, polski dostawca produkowanych na Litwie liczników, zleciła niedawno badanie na Ogólnopolskim Panelu Badawczym Ariadna na temat wiedzy Polaków o inteligentnych licznikach. Wynika z niego, że ponad połowa ankietowanych nie wie, na czym polega wymiana liczników oraz jakie korzyści mogą z tego wynikać. Jedynie 37 proc. respondentów nie ma obaw co do inwigilacji poprzez liczniki, a tylko nieco ponad jedna trzecia uważa, że liczniki będą dobrze zliczać zużytą energię i nie będą zawyżać rachunków.

Może się zdarzyć tak, że ktoś mieszka akurat w takim miejscu, gdzie wymiana licznika nie jest w najbliższym czasie zaplanowana. Wtedy taka osoba może napisać wniosek o wymianę, jednak montaż licznika na żądanie wiąże się z dodatkową, kilkusetzłotową opłatą – opłaca się to zrobić tylko w wyjątkowych sytuacjach (np. jeśli ktoś chce wymienić licznik w wynajmowanym mieszkaniu). W przypadku większości odbiorców warto cierpliwie czekać na wymianę. ●

Gazprom walczy o odszkodowanie

Kontrolowana przez Gazprom spółka pozwała w Wielkiej Brytanii ubezpieczycieli, od których domaga się 400 mln euro odszkodowania za uszkodzenie w wyniku eksplozji bałtyckiego gazociągu Nord Stream.

Andrzej Kublik

Kontrolowana przez Gazprom szwajcarska spółka Nord Stream AG pozwała do sądu w Londynie firmy ubezpieczeniowe Lloyd's Insurance Company S.A. i Arch Insurance (EU) DAC – napisał dziennik „The Financial Times”.

Spółka Gazpromu zarzuca ubezpieczycielom, że odmówili pokrycia strat po eksplozji, które pod koniec września 2022 r. uszkodziły obie nitki bałtyckiego gazociągu Nord Stream z Rosji do Niemiec.

W pozwie, który został złożony 19 lutego, szwajcarska spółka Gazpromu domaga się od obu ubezpieczycieli po 200 mln euro, a ponadto 3,7 mln euro na szczegółową wycenę strat i pokrycie pozostałych kosztów. Spółka twierdzi, że występuje z pozwem w imieniu własnym i innych firm, takich jak niemiecki gigant reasekuracyjny Munich Re.

Gazprom wystawił rachunek

Jednocześnie spółka Nord Stream AG stwierdziła, że według wstęp-



• **Nie razie nie wykryto sprawców wysadzenia gazociągu**
FOT. REUTERS/RITZAU SCANPIX

nych ocen usunięcie wody z uszkodzonych gazociągów, ich naprawa, napelnienie rur gazem technologicznym oraz stabilizacja pracy gazociągu kosztować będzie od 1,2 do 1,35 mld euro.

W spółce Nord Stream AG do Gazpromu należy 51 proc. akcji, a resztę mają niemieckie firmy Wintershall Dea i E.ON, holenderska Gasunie i francuska Engie. Zachodni partnerzy Gazpromu po inwazji Rosji na Ukrainę zamrozili swoje udziały w spółce zarządzającej systemem gazociągów Nord Stream, czyli w praktyce kieruje nią teraz tylko Gazprom.

Wbrew Putinowi

Już kilka dni po wysadzeniu bałtyckiego gazociągu prezydent Rosji o sabotaż oskarżył „Anglosasów”, czyli Amerykanów i Brytyjczyków.

Później wiele razy o wysadzenie gazociągów Władimir Putin oskarżał Stany Zjednoczone, nie przedstawiając nigdy nawet cienia dowodu na potwierdzenie stawianych zarzutów.

Narrację Putina powielają rosyjskie ministerstwa i służby specjalne.

Jednak spółka kontrolowanego przez rząd Rosji Gazpromu w pozwie stwierdziła, że sprawcy wysadzenia gazociągu są nieznani. Według „FT” skarżeni przez spółkę Gazpromu ubezpieczyciele mogą odmówić wypłat z polis w razie uszkodzenia spowodowanego przez państwowych sprawców.

Szkopuł w tym, że na razie nie wykryto sprawców wysadzenia gazociągu. W zeszłym miesiącu Szwecja, a potem Dania zamknęły swoje śledztwa w tej sprawie. Sztokholm i Kopenhaga stwierdziły, że kontynuacja dochodzeń wykracza poza ich jurysdykcję.

Dochodzenie w sprawie wysadzenia gazociągu prowadzi jeszcze prokuratura w Niemczech. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34307025

- wyciąg z ogłoszenia o przetargach -

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

uprzejmie zaprasza do uczestnictwa w dniu 15 maja 2024 r. w nieograniczonych przetargach ustnych (licytacjach) na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Gdańska:

L.p.	Lokalizacja, Funkcja w MPZP	Nr działki, pow. w m², nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza nieruchomości	Wadium	Rodzaj i godz. przetargu	Uwagi i obciążenia
				Minimalne postąpienia		
1.	Gdańsk - Siedlce ul. J. MALCZEWSKIEGO (pomiędzy nr 95 - 90B,A) MPZP: Teren zabudowy mieszkaniowo-usługowej.	Nieruchomość gruntowa o łącznej pow. 7.889 m², składająca się z 3 niżej wymienionych działek z obrębem 077: - nr 239/2 o pow. 485 m² KW GD1G/00055968/6, - nr 239/4 o pow. 5.845 m² KW GD1G/00055968/6, - nr 239/6 o pow. 1.559 m² KW GD1G/00248378/3.	12.000.000 zł w tym: - 80,24% ceny stanowi cena netto, do której zostanie doliczony VAT w stawce 23% (dot. działek niezabudowanych nr 239/2, 239/4), - 19,76% ceny jest zw. z VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (dot. zabudowanej działki nr 239/6).	1.500.000 zł 120.000 zł	I przetarg ustny nieograniczony, godz. 9.00	Teren zadrzewiony i zakrzewiony, porośnięty dziko rosnącymi trawami, o zróżnicowanym ukształtowaniu (mocno zanieczyszczony). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Przez dz. 239/4 przebiega elektroenergetyczna sieć napowietrzna nn-0,4 kV oraz czynna i eksploatowana sieć gazowa DN 400 stal (przechodząca również po terenie dz. 239/6). Przez teren działki nr 239/6 - oprócz ww. sieci gazowej DN 400stal - przebiega magistrala ciepłownicza wysokoparametrowa 2xDN 600 oraz jest ona zabudowana obiektem budowlanym o charakterze liniowym, tj. murowanymi schodami terenowymi. Dodatkowo w granicach tej działki znajduje się ogródek działkowy (ogrodzony, z altaną) przejęty przez Gminę Miasta Gdańska od byłego dzierżawcy. Działka nr 239/6 obciążona ograniczonym prawem rzeczowym - służebnością przesyłu na rzecz GPEC-u Sp. z o.o. z tyt. posadowienia ww. magistrali ciepłowniczej wysokoparametrowej 2xDN 600, szczegółowo opisana w dziale III KW GD1G/00248378/3 (dział IV tej księgi - brak wpisów). Działy III i IV KW GD1G/00055968/6, w której wpisane są dz. 239/2 i 239/4 wolne od wpisów - brak obciążeń.
2.	Gdańsk - Rudniki ul. Miałki Szlak MPZP: Teren zabudowy produkcyjno-usługowej.	Nieruchomość gruntowa o łącznej pow. 2.010 m², składająca się z 3 niżej wymienionych działek z obrębem 101: - nr 197/7 o pow. 1.582 m² KW GD1G/00064079/3, - nr 174/6 o pow. 421 m² KW GD1G/00039715/0, - nr 176/1 o pow. 7 m² KW GD1G/00039715/0.	500.000 zł (cena brutto zawierająca 23% podatek VAT)	50.000 zł 5.000 zł	I przetarg ustny nieograniczony, godz. 10.00	Nieruchomość niezabudowana. Działy III i IV KW GD1G/00064079/3 oraz GD1G/00039715/0 - wolne od wpisów.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargach jest wpłacenie wadium w pieniądzu (PLN) na daną lokalizację - w podanej wysokości przelewem do dnia 8 maja 2024 r. na konto: Urząd Miejski - Bank Polska Kasa Opieki S.A. 20 1240 1268 1111 0010 3877 5782.

UWAGA! Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Wadium powinno być wniesione z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na koncie Urzędu Miejskiego w Gdańsku najpóźniej w dniu 8 maja 2024 r. - pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.

Wpłacenie wadium równoznaczne jest z zapoznaniem się z warunkami przetargu, tj. z Zarządzeniami Prezydenta Miasta Gdańska przeznaczającymi ww. nieruchomości do sprzedaży, uwarunkowaniami urbanistyczno-architektonicznymi oraz z zapisami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego (tekst + rysunek planu), jak również z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Wpłata wadium jest równoznaczna z akceptacją warunków i potwierdzeniem przez potencjalnego Nabywcę faktu zapoznania się ze stanem prawnym i fizycznym wybranej przez siebie nieruchomości.

Wadium wpłacone przez oferenta, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Różnica wynikająca z uzyskanej ceny w przetargu a wpłaconym wadium winna zostać uiszczona przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego.

O miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie zawiadomiony najpóźniej w ciągu 21 dni od daty podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, wpłacone wadium ulegnie przepadkowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Do przetargów mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne. Uczestnicy przetargu winni:

- legitymować się dowodem osobistym; w przypadku osób prawnych i jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, a podlegających wpisom do rejestrów - aktualnym wypisem z właściwego rejestru, a w przypadku reprezentacji - pełnomocnictwem w formie aktu notarialnego i dowodem tożsamości osoby reprezentującej podmiot,
- posiadać dowód wpłaty wadium, który równoznaczny jest z zapoznaniem się przez wpłacającego z warunkami i przedmiotem przetargu i przyjęciem ich bez zastrzeżeń.

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) pozostających w związku małżeńskim, a nie posiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem drugiego małżonka w formie aktu notarialnego, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości. W przypadku osób posiadających rozdzielność majątkową warunkiem dopuszczenia do przetargu jest posiadanie stosownego aktu notarialnego potwierdzającego powyższe.

Informacje dodatkowe:

- wysokość podatku od nieruchomości ustalona zostanie na podstawie wniosku nabywcy, wg stosownej uchwały Rady Miasta Gdańska.

PRZETARGI PRZEPROWADZONE BĘDĄ W SIEDZIBIE URZĘDU MIEJSKIEGO W GDAŃSKU UL. NOWE OGRODY 8/12, W SALI NR 107.

Prezydent Miasta zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionych przyczyn oraz prawo do zmiany miejsca przeprowadzenia niniejszych przetargów.

Ogłoszenie jest zamieszczone pod adresem internetowym <http://www.gdansk.pl>, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz zostało wywieszone do publicznej wiadomości na tablicach ogłoszeń (w tym na tablicy elektronicznej) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gdańsku. Szczegółowych informacji na temat ww. przetargów zasięgnąć można pod nr telefonu 058 323-63-29 i 058 323-66-09.



ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk,
tel. 58 323 63 79, e-mail: ws@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

+ N E C T E M E R E N E C T I M I D E + +

Polemika z Wielińskim

Manowce euroentuzjazmu

Nie wzywajmy rządu Tuska, by bezkrytycznie popierał hasło „pogłębienia integracji”, ignorując interesy i nastroje różnych grup społecznych. Przecież los tego rządu i przyszłość demokracji w Polsce zależą także od poparcia rolników

Smolar

Z całej Europy doszły westchnienia ulgi, gdy Polska zawróciła z drogi zabójczej, lże-suwerenistycznej i wrogiej wobec Unii Europejskiej polityki PiS i ziobrystów, za którą zapłaciliśmy wysoką cenę. Także Bartosza T. Wielińskiego raduje powrót Polski do Europy („Tusk jak powiew świeżego powietrza w UE”, „Gazeta Wyborcza” 11 marca 2024). Autor idzie jednak dalej, apelując, by walka z PiS nie determinowała polityki wobec UE. A to już przesada. Wydaje się, że Wieliński nie docenia wymogów bieżącej polityki, a jednocześnie pomija fakt, że dosłownie wszystko w UE jest wynikiem czasochłonnych, wielopoziomowych negocjacji, stopniowych zmian i dostosowywania się.

Rząd Koalicji 15 Października boryka się z licznymi niecierpiącymi zwłoki wyzwaniami, w tym także niespodziewanymi, jak np. blokada granicy z Ukrainą przez rolników i przewoźników. Na liście priorytetów są trzy sprawy:

- pomoc Ukrainie,
- wzmocnienie bezpieczeństwa państwa
- uniemożliwienie powrotu Zjednoczonej Prawicy do władzy.

Realizacja tych celów wymaga przenikania się polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Odebranie PiS-owi skolonizowanych mediów „publicznych” powstrzymało kłamliwą agresję, co ułatwia rządzenie i adaptację zwolenników Zjednoczonej Prawicy do nowej sytuacji. Uwagę zwracają też gesty wobec nich, takie jak zapowiedź Sienkiewicza odbudowy Pałacu Saskiego czy mieszane sygnały dotyczące przyszłości CPK.

Obrana taktyka jest skuteczna: prawica słabnie w sondażach, mnożą się zarzuty wobec samego Kaczyńskiego ze strony niepewnych swojej przyszłości działaczy, niewykluczona jest dezintegracja PiS i pewna marginalizacja Suwerennej Polski. Nowy rząd nie może jednak ani przez chwilę zapomnieć, że 7,5 milionów wyborców nie rozplynęło się w powietrzu. Przez lata głosowali na PiS, ziobrystów i Konfederację, umacniani propagandą, także płynącą z ambon, że są oni kulturowo „bardziej nasi”, a jako prawdziwi patrioci lepiej bronią interesów Polski i Polaków wobec wrażeń zakusów Berlina i Brukseli, chcących zapobiec wzmocnieniu się Polski i jej międzynarodowej pozycji.

Swoją polityką europejską rząd Tuska odbiera tlen nienawistnej propagandzie przeciwników, co zdaje się krytykować Wieliński.

Przejdźmy do konkretów. Głosowanie większościowe w sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa UE pozostaje sprawą przyszłości. Dotyka ono najbardziej podstawowych interesów i uprawnień państw członkowskich, ich odmiennych tradycji strategicznych oraz ocen zagro-



• Rolniczy protest w Radomiu, 9 lutego 2024 r.

FOT. MARCIN KUCEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

żeń. Mimo bombastycznych oświadczeń żadne z państw, w tym Francja i Niemcy, szczególnie wobec wojny Rosji z Ukrainą, nie odda jakiegokolwiek większości prawa do decydowania o przystąpieniu do wojny, w której ginąć będą ich obywatele. Nie mówiąc już o interesach gospodarczych.

Unia Europejska prowadzi szczerą wspólną politykę zewnętrzną. Za ogromne osiągnięcie należy uznać politykę sankcji (choćby nawet dziurawych) wobec Rosji i stworzenie pokaznych instrumentów finansowych dla pomocy Ukrainie. Różnice między państwami nie pozwalają jednak na wypracowanie wspólnego stanowiska w takich sprawach, jak stosunki przemysłowo-handlowe z Chinami czy z USA, polityka w obliczu ataku Hamasu na Izrael i sytuacji humanitarnej w Gazie, ani też, na razie, w kwestii przejścia rosyjskich miliardów ulokowanych w zachodnich instytucjach finansowych dla wspomżenia Ukrainy.

Zmienię zdanie nie po zapoznaniu się z kolejnym wzniosłym oświadczeniem, lecz gdy wobec konieczności pilnego zwiększenia zdolności produkcyjnych przemysłu zbrojeniowego Francja, Niemcy, Włochy, Holandia czy Hiszpania zrezygnują z części interesów własnych koncernów i podzielą się zadaniami oraz technologią z przedsiębiorstwami w Polsce czy w Czechach. Dla nich jest to kwestia zachowania przewag konkurencyjnych oraz miejsc pracy we własnych krajach.

Postęp w integracji UE będzie więc możliwy poprzez zawężenie i sprecyzowanie katalogu spraw poddanych głosowaniu większościowemu.

Publicyści cieszą się z uznania dla Tuska i z wiarygodności politycznej, jaką się cieszy w Europie, gdzie jest traktowany jako znak nadziei w walce z populistycznym zagrożeniem. Podkreślają też, jak to czyni Wieliński, że umacnia się pozycja Polski w hierarchii wpływów w UE. Trudno to jednak uznać za cel sam w sobie, jeśli jednocześnie nie zidentyfikujemy celów, jakie rząd powinien i mógłby w UE osiągnąć.

Warszawa postuluje:

- **zmianę zbyt radykalnego Zielonego Ładu** – i pod presją demonstracji rolników stanowisko to podziela już obecnie i Komisja Europejska, i liczne rządy;
- **ograniczenie dopływu ukraińskich produktów rolnych**, które rozregulowują rynki w wielu krajach, prowadzą do masowych demonstracji, oraz pilny zakup za środki unijne zmagazynowanych plonów, a także skuteczniejszą kontrolę napływu rosyjskich produktów rolnych na rynki europejskie;
- **przemysłowe reformy**, gdyż nowe konflikty szkodzą spoiwości Unii, a wobec „sytuacji przedwojennej” (Tusk) skupić się należy nade wszystko na zwiększeniu pomocy dla Ukrainy i rozwoju przemysłów zbrojeniowych, bez czego trudniej będzie obronić Polskę w godzinie próby, zwłaszcza jeśli do władzy powróci w USA nieprzewidywalny Trump, który traktuje Europę jako obciążającego konkurenta a nie sojusznika.

Nie znikają też inne priorytety, takie jak konkurencyjność gospodarek, zmiany klimatyczne, niezależność energetyczna, wpływ sztucznej inteligencji oraz robotyzacji na bezrobocie, presja migracyjna, starzenie się populacji itp., itd.

Wieliński krytykuje polski rząd za brak zdecydowanego poparcia dla pogłębienia reform w UE, co jego zdaniem motywowane jest wyłącznie względami polityki wewnętrznej. A to tylko częściowa prawda. Balamutne jest hasło, że bez wprowadzenia głosowania większościowego w miejscach jednomyślności rozszerzenie Unii nie będzie możliwe. Przecież już dziś istnieją wypróbowane, wbudowane w traktaty mechanizmy podejmowania decyzji bez konieczności osiągania jednomyślności. Potrzeba tylko woli politycznej.

Powtarzane, najczęściej w Paryżu i Berlinie, wezwania do reformy Unii przykrywają różnice między tymi krajami. I to te różnice zahamowały pogłębianie integracji nawet w strefie euro (unia bankowa, socjalna, ener-

getyczna itd.). Popularność i autorytet Tuska wynikają właśnie z tego, że zaciął się „silnik francusko-niemiecki” i obecnie Europie brakuje liderów integracji.

Bez wątpienia Tusk jest wypróbowanym zwolennikiem pogłębiania integracji, ale... z głową (pisałem o tym w „Gazecie Wyborczej” 29 listopada 2023). Natomiast propozycje przegłosowane w Parlamencie Europejskim są radykalne, miejscami nierealistyczne i bez wątpienia zostaną zablokowane w parlamentach narodowych albo w wymaganych w kilku państwach referendum. 13 państw, nie tylko z Europy Środkowo-Wschodniej, ale i Dania, Finlandia oraz Szwecja przeciwstawiły się zmianie traktatów.

Zresztą stanowisko polskiego rządu nie zamyka dyskusji. Ona będzie się toczyć i być może poprawione projekty trafią ostatecznie pod obrady Konferencji Międzyrządowej, która zaproponuje zmiany w traktatach. Doświadczenia z przeszłości dowodzą, że ten wysilek i tak nie gwarantuje ratyfikacji uzgodnionych propozycji, co Tusk i Sikorski dobrze wiedzą.

Mamy więc czas, a dyskusja nie toczy się w próżni. A pewno jednak nie można pomijać tego, że skuteczne prowadzenie polityki uzależnione jest od poparcia – także rolników i przewoźników, których szkodliwej w każdym wymiarze blokady granicy rząd nie rozbija przy użyciu policji. Rząd polski nie różni się w tej mierze od innych, niepokojących się o swój mandat demokratyczny w obliczu presji ugrupowań populistycznych, które wykorzystają każdą okazję do ataku na „kosmopolityczne elity europejskie” w imię rzekomej obrony interesów narodowych. W tym wyraża się powiązanie polityki wewnętrznej z zagraniczną.

Głośnym echem odbiło się przemówienie Tuska w Bukareszcie. Jeśli jednak stoimy w obliczu „sytuacji przedwojennej” i groźby konfliktu zbrojnego Rosji z NATO, w tym i z Polską, to najwyraźniej rząd nie docenia znaczenia komunikacji strategicznej, przemysłowej, zaplanowanej i konsekwentnie w różnych formach realizowanej po to, by przekaz dotarł do całej opinii publicznej w kraju.

Tusk, Sikorski i inni liderzy koalicji powinni, unikając polemik partyjno-politycznych, wielokrotnie, na licznych forach i w różnych formach przedstawiać sytuację, formułować cele polskiego interesu narodowego we wspólnocie UE i NATO oraz wyjaśniać planowane formy zapobiegania zagrożeniom. W ten sposób będą mogli zmobilizować opinię publiczną dla poparcia proponowanej polityki, w tym też dla nieuchronnych jej kosztów.

Pamiętając o skuteczności Donalda Tuska w kampanii przedwyborczej, takie powtarzane wielokrotnie wystąpienia premier (a też ministrów spraw zagranicznych i obrony narodowej) powinni wygłaszać przede wszystkim w samej Polsce. ●

Eugeniusz Smolar

Eugeniusz Smolar

jest analitykiem w Centrum Stosunków Międzynarodowych, wieloletnim dyrektorem Sekcji Polskiej Serwisu Światowego BBC

Europejska polityka bezpieczeństwa

Pokój z pozycji siły

Warto, by Unia powołała europejski legion, który nie stanowiłby alternatywy dla NATO, lecz byłby ochroną uzupełniającą na wschodniej flance.

Kohut

Kiedy Kmicic wezwał Kiemliczów, by ruszyli z nim na Szwedów, ci woleli zostać w swej leśnej smolarni. Pół biedy, kiedy filozofia „nasza chata z kraja” dotyczy tego czy innego pojedynczego egoisty. Gorzej, gdy rozlewa się na społeczeństwa, narody czy politykę, zwłaszcza zagraniczną. I zaraża ludzi, którzy się nią zajmują. Ostatnio próbkę takiego Kiemliczowskiego myślenia dali Republikanie, którzy w amerykańskim Senacie blokowali pomoc dla Ukrainy. Powodem ma być strach przed eskalacją konfliktu. Czyż nie podobny lęk paraliżował europejskich polityków, kiedy w marcu 1938 r. III Rzesza przeprowadzała Anschluss, i pół roku później, gdy w Monachium oddawano Niemcom część Czechosłowacji? Tyle że nas trudna historia Europy powinna uczyć zapobiegliwości, czujności, solidarności, ale także zdecydowania. Modus operandi europejskich polityków powinno być stałe poszukiwanie możliwości podwyższania poziomu naszego bezpieczeństwa i dbałość o sojusze.

Bo dziś, gdy Ukraina wykrwawia się w strasznej wojnie z Rosją, mamy się czego obawiać. W tym kontekście słowa Trumpa o tym, co należałoby zrobić z państwami NATO, które nie wydają na zbrojenia 2 proc. swojego PKB, należy odbierać jako znak możliwego zagrożenia dla całego naszego regionu, gdyby były prezydent USA znów zasiadł w Białym Domu. Istotą polskiej polityki zagranicznej powinien być pragmatyzm, chłodna ocena rzeczywistości połączona z dbałością o spoiwo NATO i siłę Unii Europejskiej. Naszą rolą jest dziś przekonywanie partnerów z zachodniej Europy do podejmowania odważnych decyzji w polityce bezpieczeństwa.

Reakcją na niepokojący wzrost popularności Trumpa i jego nieodpowiedzialne deklaracje jest intensywna dyskusja o bezpieczeństwie w Europie Zachodniej. Szerokim echem odbiło się stwierdzenie Manfrieda Webera, szefa niemieckiej chadecji, że Unia musi być gotowa na wojnę bez wsparcia USA i powinna zbudować własną tarczę atomową. W podobnym duchu wypowiedziała się Katarina Barley, wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego, co wywołało burzliwą dyskusję w środowisku niemieckiej socjaldemokracji.

Z polskiego punktu widzenia to ważne i potrzebne deklaracje, które pokazują, że wkrótce mogą zapaść strategiczne decyzje dotyczące obrony Europy. Ważne, by Polska w tej dyskusji aktywnie uczestniczyła i by zostały w niej uwzględnione postulaty ważne dla naszego regionu. Pora na szersze myślenie o naszych interesach w tym obszarze i na nowe formaty współpracy regionalnej.

Jednym z najbardziej zaniedbanych przez rząd PiS kierunków współpracy międzynarodowej była Rumunia – choć przecież główne założenia polityki wschodniej tego kraju są zbieżne z naszymi. Kaczyński, kierując się politycznym interesem swojej partii, a nie interesem kraju, wolał przez lata współpracować z prorosyjskim Budapesztem, marginalizując Bukareszt. Tymczasem z Rumunami możemy dla naszego bezpieczeństwa ugrać znacznie więcej.

Dwudziesta rocznica wejścia do Unii to dobry moment, by zmienić nasze myślenie o Wspólnocie. W ciągu tych dwóch dekad nasza pozycja całkowicie się zmieniła. Przeszliśmy długą drogę od ubogiego sąsiada, którego obywatele masowo wyjeżdżali do

pracy w bogatszych krajach, do państwa, którego przedsiębiorcy podbijają europejski rynek. Dzięki swej ciężkiej pracy i możliwościom, które dała nam Unia, osiągnęliśmy niesamowity sukces.

Wraz ze zmianą naszej pozycji zmienić powinna się też nasza perspektywa. Unia nie może być dla nas tylko bankomatem. Przede wszystkim powinna stać się polem realizacji naszych interesów. Wchodząc do najwyższej ligi państw rozgrywających musimy prowadzić odpowiednią politykę kadrową. W Polsce nie brakuje wysokiej klasy ekspertów od spraw bezpieczeństwa, którzy w tej dziedzinie byłiby w stanie nadawać ton polityce całej Unii. I to Polak powinien być kolejnym wysokim przedstawicielem ds. bezpieczeństwa lub unijnym komisarzem obrony.

Jednak by tak się stało, niezbędne są zmiany w traktatach. W listopadowym głosowaniu w Parlamencie Europejskim europosłowie Lewicy byli „za”. W przeciwieństwie do PiS, zagłosowaliśmy za utworzeniem armii europejskiej, czyli za powołaniem dodatkowych stałych jednostek szybkiego reagowania. Warto zabiegać, by jednostki te zostały rozlokowane głównie na wschodniej flance, a ich dowództwo znajdowało się w Warszawie. Europejski legion będzie ochroną uzupełniającą, a nie alternatywą dla NATO.

Radosław Sikorski, który przed kilku laty, jeszcze jako europoseł, proponował utworzenie takiego legionu, dziś, jako minister spraw zagranicznych RP mówi, że „musimy pogłębić i poszerzyć nasze sojusze tak, aby z pozycji siły zapewnić trwałą pokój”. Słowa te można interpretować jako zapowiedź głębszej współpracy instytucjonalnej na rzecz obrony w Unii.

Lewica, która wprowadziła Polskę do NATO i Unii, będzie angażować się w te wysiłki. W przeciwieństwie do PiS. Była minister spraw zagranicznych z tej partii Anna Fotyga złożyła bowiem w Parlamencie Europejskim poprawkę usuwającą wezwanie do utworzenia stanowiska komisarza ds. bezpieczeństwa i opowiadającą się przeciwko Europejskiej Unii Obronnej. Wkrótce polscy wyborcy ocenią, którzy politycy właściwie dbają w Brukseli o ich bezpieczeństwo.

Nadchodzące wybory europejskie to ogromna szansa dla Polski. Badania wskazują, że do Europarlamentu trafi wkrótce więcej eurosceptyków niż dotychczas. Lecz choć reprezentacja głównych sił politycznych z zachodniej Europy zmniejszy się – pozostaną one u władzy. To nasz moment! Jeśli głos polskich delegacji w ramach grup politycznych będzie mocniejszy, wzrośnie szansa na moderowanie polityki Unii w pożądanym przez nas kierunku.

Koniec końców Kiemlicze stanęli u boku Kmicica, broniąc szaniców Jasnej Góry. Pora, byśmy i my budzili innych. Bo nasza europejska chata już nie jest z kraja. Nasza chata w środku świata. ●

Łukasz Kohut

Łukasz Kohut, politolog, fotograf, jest śląskim posłem do Parlamentu Europejskiego z ramienia Nowej Lewicy, członkiem frakcji Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34307507

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie VI Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze **VI Ns 559/21/S** z wniosku Renaty Rudeckiej – Kalinowskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Wiesner- Sokólskiej, córce Stanisława i Anny z d. Maślanka, urodzonej 21 października 1935 roku we Lwowie, zmarłej 13 maja 2021 roku w Krakowie.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby **w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia** zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Elżbiecie Wiesner - Sokólskiej.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34307386

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Radomiu w sprawie VII Ns 501/23 toczy się sprawa z wniosku Daniela Marii Wasiak o stwierdzenie nabycia spadku po Beacie Elżbiecie Michalskiej, ostatnio stale zamieszkałej w Cerekwi, zmarłej w dniu 26 grudnia 2022 roku w Radomiu, w składzie spadku po której wchodzi m.in. nieruchomością gruntowa stanowiąca działkę o numerze 86/156 zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz niemieszkalnym położona w miejscowości Cerekiew przy ul. Radosnej 2 nieruchomością gruntową stanowiąca działkę o numerze 86/157 niezabudowana położona w miejscowości Cerekiew o łącznej pow. 0,3779 ha, dla której Sąd Rejonowy w Radomiu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze RA1R/00084945/2. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, by w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34307691

ZAWIADOMIENIE

O PRZESŁANIU DO SĄDU
WNIOSKU O UKARANIE

Oskarżyciel publiczny – inspektor pracy, działający w ramach terytorium właściwości Okręgowego Inspektoratu Pracy w Krakowie, zawiadamia, że w wyniku kontroli przeprowadzonej w Centrum Usług Wspólnych Tenczynek Sp. z o.o., ul. Tenczyńska 59, 32-067 Tenczynek stwierdzono znamiona wykroczenia:

- z art.283 §2 pkt 7 ustawy z dnia 26 czerwca 1974r. - Kodeks pracy (Dz.U. z 2018r. poz. 917 ze zmianami oraz 2018r. poz. 2245) polegające na niewykonaniu w wyznaczonym terminie podlegającego wykonaniu nakazu Państwowej Inspekcji Pracy.

- z art.282 §1 pkt 1 ustawy z dnia 26 czerwca 1974r. - Kodeks pracy (Dz.U. z 2018r. poz. 917 ze zmianami oraz 2018r. poz. 2245) polegające na niewypłaceniu pracownikom w okresie od 11.10.2023r. do 15.02.2024r. wynagrodzenia za pracę i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy od września do października 2023r.

Na podstawie art. 26 § 1 i art.38 §1 ustawy z dnia 24 sierpnia 2001r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz.U. z 2018r. poz. 475 ze zmianami oraz z 2018r. poz. 2077) w związku z art.131 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997r. - Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2018r. poz. 1987 ze zmianami oraz z 2019r. poz. 150) oskarżyciel publiczny – inspektor pracy w związku z ujawnionymi wykroczeniami zawiadamia wszystkich pokrzywdzonych pracowników Centrum Usług Wspólnych Tenczynek Sp. z o.o., ul. Tenczyńska 59, 32-067 Tenczynek o przesłaniu wniosku o ukaranie do Sądu Rejonowego dla Krakowa - Krowodrzy, Wydział II Karny, 31-547 Kraków, ul. Przy Rondzie 7.

Pouczenie:

- Pokrzywdzony może działać jako strona w charakterze oskarżyciela posiłkowego. W tym celu pokrzywdzony może w terminie 7 dni od otrzymania zawiadomienia złożyć oświadczenie, że będzie działał obok oskarżyciela publicznego – inspektora pracy jako oskarżyciel posiłkowy; po upływie tego terminu uprawnienie wygasa (art. 26 § 3 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia).
- Pokrzywdzony może korzystać z pomocy pełnomocnika, którym może być adwokat lub radca prawny, a w wypadku, gdy pokrzywdzonym jest instytucja państwowa, samorządowa lub społeczna, także pracownik tej instytucji lub jej organu nadzrędnego (art. 30 § 1 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia).
- Pokrzywdzonemu przysługuje prawo złożenia wniosku o niezamieszczanie w protokole oraz w innych dokumentach danych dotyczących miejsca jego zamieszkania i miejsca pracy (art. 37 § 13 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia w zw. z art. 148 § 2a-2c Kodeksu postępowania karnego).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34307625

Burmistrz Tychowa

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Tychowo t. j. Pałac w Dobrowie wraz z otaczającym parkiem

Lp.	Położenie nieruchomości	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza brutto [zł]	Wysokość wadium [zł]	Minimalna wysokość postąpienia [zł]	Termin przetargu
1.	Działka nr 144 z obr. 0033 Dobrowo	Pałac neogotycki o pow. ok. 750 m2 z pol. XIX w. wraz z otoczeniem (parkiem) 1,32 ha wpisany do rej. zab. woj. Zachodniopomorskiego pod nr A-459 KW nr KO1B/00037383/1	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: 32 UT - Tereny usług turystyki.	840.000,00	42 000,00	9 000,00	15 maja 2024 r. godz. 10.00

Zgodnie z art. 68 ust. 3 i 3a Ustawy o gospodarce nieruchomościami, po wygraniu przetargu i złożeniu wniosku Gmina Tychowo udzieli kupującemu **50 % bonifikaty**.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Tychowie, ul. Bobolicka 17. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w terminie do dnia 10 maja 2024 r. na konto Gminy Tychowo.

Więcej informacji na stronie www.bip.tychowo.pl i pod nr tel. 943160290

Saga non-fiction

DZIEŃ ZDJĘCIOWY TO
JEDNO WSPOMNIENIE

Zanim odkryjemy, co tak naprawdę stało się z córkami Olfy – Rahmą i Gho-frane – musi nam wystarczyć wyjaśnienie rodem z baśni. Pożarł je wilk.

Piotr Guskowski

Nominowany do Oscara tunezyjski film „Cztery córki” wciąga widzów we wstrząsającą rodzinną sagę i zaskakuje przekraczaniem granic konwencji kina non-fiction. To połączenie dokumentalnego dochodzenia, fabularnej rekonstrukcji zdarzeń pokazanej od kuchni oraz procesu terapeutycznego.

DLACZEGO OLFA
STRACIŁA CÓRKI

Był 2016 r. Reżyserka Kaouther Ben Hania usłyszała w radiu Olfę Hamrouni.

Dreńczona poczuciem winy kobieta szukała ratunku dla swoich córek – Rahmy i Gho-frane. Sprawa od jakiegoś czasu przetaczała się przez tunezyjskie media.

– W mojej głowie powracało pytanie: „Dlaczego dwie młode, piękne dziewczyny przeszły tak tragiczną ścieżkę?”. Miałam poczucie, że media zatrzymują się na tym, co najbardziej sensacyjne, a przez to ukazują zaledwie czubek góry lodowej. Postanowiłam zanurkować głębiej w poszukiwaniu prawdy – tłumaczy Ben Hania.

Olfę wzięła ją za dziennikarkę. Zdziwiła się, że chodzi o film. Zgodziła się wystąpić w towarzystwie obu młodszych córek, które z nią mieszkają – 13-letniej Eyi i 11-letniej Tayssir. Wkrótce w domu zamontowano kamery.

Kaouther Ben Hania miała poczucie, że coś nie grało. Konwencjonalna formuła filmu dokumentalnego się nie sprawdziła. Reżyserka odłożyła projekt. Cały czas pozostawała jednak w kontakcie z bohaterkami. W końcu zdała sobie sprawę, że nie da się zrozumieć, dlaczego Olfa straciła córki, bez refleksji nad przeszłością. Tyle że rekonstrukcja wydawała jej się metodą mocno wyeksploatowaną. Spróbowała więc wywrócić zasady gry.

Na potrzeby filmu reżyserka wynajęła przestrzeń starego hotelu w tunijskiej medynie. Zaprosiła do udziału w filmie profesjonalne aktorki Nour Karoui i Ichrak Matar. Miały wejść w rolę Rahmy i Gho-frane.

Na wypadek, gdyby odgrywanie którejś sceny okazało się zbyt bolesne, zastępstwo przewidziano także dla Olfy. Wybór, zresztą za jej sugestią, padł na Hend Sabri, gwiazdę arabskiego kina. – Będiesz musiała poczuć wszystko, co czułam, co przeżyłam ze starszymi córkami – Olfa tłumaczy przed rozpoczęciem zdjęć. – Cierpienie, któ-



• Dla podkreślenia nieobecności męskich figur w życiu bohaterek we wszystkich mężczyzn, którzy pojawiają się na ekranie, wcieli się jeden aktor FOT. NOWE HORYZONTY

re znośłam, ból rozłąki, rozpacz, kiedy budzę się, pamiętając, że odeszły. Można od tego oszaleć.

MIĘDZY RZECZYWISTOŚCIĄ
A FIKCJĄ

Eya i Tayssir będą zaskoczone, kiedy po raz pierwszy zobaczą aktorki, które mają zagrać nieobecne siostry. Nie mogą uwierzyć, że są fizycznie aż tak do nich podobne.

Obserwujemy, jak Karoui i Matar zdobywają zaufanie rozbitej rodziny, stopniowo wypełniając pustkę. Nie tylko pomagają w przywołaniu wydarzeń z przeszłości, ale właściwie stają się równoprawnymi bohaterkami filmu. Zdarza się, że przerywają ujęcie i zadają pytania, żeby zrozumieć motywację i emocje towarzyszące córkom Olfy. Dzieli się swoimi wątpliwościami, wdając w dyskusje, wspierając dziewczyny w konfrontacji z matką.

Rodzi się więc, siostrzeństwo, jednocześnie zaciera się granica między rzeczywistością a fikcją.

Jeden dzień zdjęciowy to jedno wspomnienie. Taki był plan. Bo trudno było prze-

widzieć, co się wydarzy. W trakcie odgrywania sceny nocy poślubnej Olfa przypomniała sobie na przykład, że przecież do pokoju wpadła wtedy jej siostra. Zachęcała szwagra, żeby wziął, co jego. Jeśli trzeba siłą. W końcu pan młody pokazał gościom weselnym zakrwawione prześcieradło na dowód skonsumowania małżeństwa. Nie wiedzieli, że to jego krew. Olfa stłukła męża. Opowiada o tym z wyraźnym rozbawieniem. Śmiech ma w „Czterech córkach” różne odcienie: jest nie tylko wyrazem radości i dobrego humoru, maskuje bezradność, wstyd i ból, staje się buforem bezpieczeństwa.

Eya i Tayssir początkowo też napomykają o przejawach agresji w żartach. Na wizerunku walecznej i zatroskanej matki, która na przekór okolicznościom stworzyła kochającą się rodzinę, pojawiają się rysy. Ale Ben Hania unika oceny. Portret Olfy staje się coraz bardziej złożony, niejednoznaczny.

– Stałam się mężczyzną, żeby chronić mamę – wspomina kobieta, która zaznała w życiu wiele cierpienia. Była jeszcze dzieckiem, kiedy ojciec porzucił rodzinę. Dla podkreślenia nieobecności męskich figur w życiu bohaterek we wszystkich mężczyzn, którzy pojawiają się na ekranie, wcieli się jeden aktor Majd Mastoura.

CIAŻY NAD NAMI KLĄTWA?

Matka przekazuje córkom odziedziczoną traumę. – Skazuje nas na wszystko to, co sama przeszła – Eya mówi wprost do kamery.

Olfę tłumaczy to sobie inaczej. Woli myśleć, że ciąży nad nimi klątwa. I w pewnym sensie ma rację. To, co nazywa klątwą, jest doświadczeniem wielu kobiet. Wychowywane w patriarchalnym społeczeństwie internalizują te opresyjne normy i standardy zachowania, a wraz z nimi przemoc czy uprzedmiotowienie. To sposób na przetrwanie.

– Moje ciało należy tylko do mnie – tłumaczy matce Eya. Dlaczego miałoby być własnością przyszłego męża, mężczyzny, którego nawet jeszcze nie zna?

Olfę nie może tego słuchać. Dla niej takie myślenie to bluźnierstwo. Mediatorką staje się Hend Sabri. Ale aktorce trudno przełamać opór Olfy. Z jej perspektywy młoda kobieta ma do wyboru: zostać dziwką albo świętą. Przyjęła więc rolę strażniczki cnót córek. Była bardzo surowa, kontrolowała, tłumila seksualność. Odnosiła się do córek w bardzo nieprzyjemny, wulgarny sposób. Niejednokrotnie wyobrażały sobie, że mogłyby zabić matkę. Także dlatego Eya i Tayssir zdecydowały się na udział w filmie: żeby jej to w końcu powiedzieć.

Powoli zaczynamy rozumieć, co pcha Rahmę i Gho-frane w paszczę wilka. Wilkiem w tej baśni jest Państwo Islamskie.

Tu przyda się szerszy kontekst przemian w kraju po rewolucji z 2011 r. Po latach rządów prezydenta Zina al-Abidina Ben Alego zniesiono zakaz noszenia hidżabu. Tunezyjki odzyskały prawo do decydowania o ubiorze. I zaczęły zakrywać włosy. Nie chodziło wcale o pobożność. Hidżab, który nam kojarzy się głównie ze zniewoleniem i represją, stał się dla nich symbolem wolności.

W przypadku nastoletnich córek Olfy też zaczęło się od założenia chust. Ale nie po przestały na tym. – Radykalny głos pozwolił im odwrócić dynamikę sił w relacji z matką. To była pierwsza oferta, jaką Rahma i Gho-frane otrzymały od świata. Wybrały ścieżkę do wolności na fali młodzieńczego buntu, a potem trudno było zawrócić – przekonuje Kaouther Ben Hania.

Film odsłania krąg przemocy. Słuchając, jak młodsze córki Olfy opowiadają swoją historię, można mieć nadzieję, że będą pierwszymi w rodzinie, które się z tego kręgu wyrwą. Ich siostry odsiadują wyrok w więzieniu. Olfa dalej o nie walczy. ●

„Cztery córki” w kinach od piątku 15 marca

1 RP

Dużo muzyki dwa tygodnie przed Wielkanocą

Co usłyszymy na Festiwalu Beethovenowskim

Beethoven czytał Kanta, Wagner – Schopenhauera. Filozofia miała wpływ na ich twórczość. W tym roku słuchamy muzyki pod hasłem „Beethoven i filozofowie”.

Anna S. Dębowska

Co łączy postać filozofa Immanuela Kanta z osobą kompozytora Ludwiga van Beethovena? Przekonanie, że najwyższą wartością jest wolność i że człowiek nowoczesny powinien zrzucić z siebie jarzmo feudalizmu.

Dlatego pierwszy przyjął wiadomość o wybuchu rewolucji francuskiej ze zrozumieniem i przychylnością, a drugi – dopiero wkraczający w życie, pełen temperamentu muzyk – z entuzjazmem. Beethoven rewolucję miał we krwi – zmienił muzykę i nadał jej kierunek, o którym nie śniło się jego poprzednikom. Zrewolucjonizował jej wymowę, przebudował tkankę i formę.

Miał rewolucyjny pogląd na świat i stosunki międzyludzkie – nie uznawał wyższości dobrze urodzonych, czuł się im równy, jeśli nie lepszy. Oni mieli władzę, tytuły, majątki, on – swój geniusz.

To wprawdzie Mozart pierwszy próbował się wyzwolić z konieczności służby na arystokratycznym dworze, jednak w pełni udało się to dopiero Beethovenowi, który w Wiedniu wiódł żywot wolnego artysty, komponującego na zamówienie bogatych mecenasów. To dla nich zaszczyt, nie dla niego.

W 2024 r. Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena postanowił uczcić 300. rocznicę urodzin Immanuela Kanta, filozofa wolności, którego aforyzmem „Niebo gwiazdziste nad mną, prawo moralne we mnie” zachwylił się młody Beethoven. Hasło przewodnie festiwalu brzmi więc „Beethoven i filozofowie”.

Filozof z Królewca zmienił bieg myśli filozoficznej, wywierając wpływ na kolejne pokolenia filozofów, aż do wieku XX. Jego dłużnikami byli Hegel, Schopenhauer i Fichte, a w czasach późniejszych np. Karol Marks.

W przypadku muzyki kluczową postacią był Arthur Schopen-



FOT. MATTEO ORSANI/TOROW

• **Zdobywcy-ni srebrnego medalu na konkursie pianistycznym Vana Cliburna – włoska pianistka Beatrice Rana – przywiezie na festiwal Koncert fortepianowy a-moll op. 7 Clary Wieck Schumann, swojej idolki**

hauer, na którego wielki wpływ wywarła filozofia buddyjska. W swym dziele „Świat jako wola i przedstawienie” wychwalał muzykę jako najwyższą ze sztuk, a samą sztukę – jako formę kontemplacji i wyzwolenia spod presji woli i związanych z nią pożądań, których konsekwencją jest cierpienie.

Z kolei kompozytorem myślicielem, który stworzył rodzaj własnej filozofii, złożonej z różnych komponentów, m. in. mitologii nordyckiej, myśli chrześcijańskiej i buddyjskiej był Richard Wagner, wierny czytelnik pism Schopenhauera.

W programie festiwalowych koncertów nie zabraknie więc fragmentów z jego dramatów muzycznych, m.in. z „Parsifala”, a w koncercie Wiener Kammer-symphonie (czwartek, 21 marca) Schopenhauerowskie teksty o muzyce – recytowane przez Franza Tschernego – towarzyszyć będą kompozycjom mistrza z Bonn, m.in. jego VIII Symfonii F-dur.

28. Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena rozpocznie się 17 marca w filharmonii Narodowej, gdzie odbędzie się większość koncertów, zakończy zaś 29 marca koncertem wokально-instrumentalnym w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej.

Zaplanowano 11 koncertów symfonicznych, dwa recitale fortepianowe i dwa koncerty kameralne, podczas których wystąpi wielu znakomitych solistów, dyrygentów i zespołów, zaproszonych przez Elżbietę Penderecką, dyrektora generalnego Festiwalu. Bilety są już w sprzedaży.

Oto sześć koncertów, które chcemy Państwu polecić:

WŁOSZKA ZACHWYCONA NIEMKĄ

• Poniedziałek, 18 marca, godz. 19.30, Filharmonia Narodowa, bilety: 180, 150, 120, 80, 60 zł

130-letnia włoska pianistka Beatrice Rana to z jednej strony bezkonkurencyjna wirtuozka, posiadająca nienaganną, błyskotliwą technikę, a z drugiej wrażliwy muzyk, z wnikliwością wsłuchujący się w sekrety dzieł Bacha. Zdobywczyni srebrnego medalu na słynnym konkursie pianistycznym Vana Cliburna przywiezie na festiwal utwór niezwykły – Koncert fortepianowy a-moll op. 7 Clary Wieck Schumann, swojej idolki. Clara była żoną niemieckiego romantyka Roberta Schumanna, wykonawczynią jego dzieł na fortepian, matką jego ośmiorga dzieci i zarazem niezwykle cenioną wirtuozką wieku XIX, a zarazem kompozytorką.

„To moja wielka inspiracja” – mówi Beatrice Rana, zachwycając się nietypową formą muzyczną jej Koncertu a-moll op. 7. „Mamy tu do czynienia z zupełnie wizjonerską ideą, całkowicie bez precedensu w tamtym czasie. Oto przykład muzycznej inteligencji, dla której nie istnieją ograniczenia” – uważa.

Włoskiej pianistce towarzyszyć będzie występująca pierwszy raz na Wielkanocnym Festiwalu Orkiestra Filharmonii Luksemburskiej pod dyktando Gustava Gime-na, która wykona ponadto Uwerturę „Coriolan” i IV Symfonię B-dur Beethovena.

OPERA NIEZNANA

• Piątek, 22 marca, godz. 19.30, Filharmonia Narodowa, bilety: 120, 100, 80, 50, 30 zł

2 W kontynuacji cyklu „Nieznane opery” Łukasz Borowicz zaproponował dwa dzieła sceniczne Dariusza Milhaud

w wersji koncertowej: „balet ze śpiewem” pt. „Salade” (1924) i operę „Biedny marynarz” (1927).

Obie są dziełem Dariusza Milhauda, francuskiego kompozytora, który w niezrównany sposób łączył odmienne style, prądy i techniki kompozytorskie. „Salade” nawiązuje do commedii dell’arte, weneckiej farsy z maskami – premiera odbyła się w Paryżu sto lat temu, a w postać Pulcinelli wcielił się słynny rosyjski tancerz Serge Lifar. Neoklasykistyczny „Biedny marynarz” z librettem Jeana Cocteau to z kolei rodzaj operowej przypowieści, w której człowiek nie jest w stanie umknąć przed swoim losem.

Pod batutą Łukasza Borowicza wystąpią znakomicie śpiewacy: Natalia Rubiś, Magdalena Lucjan, Mateusz Zajdel, Krystian Krzeszowiak i Adrian Janus, wspierani przez Wojciecha Gierlacha i Roberta Gierlacha.

CUD WIELKOPIĄTKOWY

• Sobota, 23 marca, godz. 19.30, Filharmonia Narodowa, bilety 160, 120, 80, 60, 40 zł

3 Richard Wagner w „Parsifalu”, swoim ostatnim dramacie muzycznym, a właściwie misterium scenicznym, którego prawykonanie odbyło się już w Bayreuth, w zaprojektowanym przez kompozytora pawilonie festiwalowym, dokonał syntezy filozoficznych przemyśleń o naturze ludzkiej i naturze świata.

Mocno w tym dziele zaznaczają się wpływy filozofii buddyjskiej z jej współluciem i panteistyczną akceptacją dla najdrobniejszych przejawów życia. O tym właśnie traktuje scena z III aktu, zwana cudem wielkopiątkowym, w której przepelniony miłością do świata Parsifal zaczyna rozmawiać z kwiatami na łące.

Ta wyjątkowo piękna muzyka zabrzmi w wykonaniu Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach pod dyktando Leopolda Hagera. Ponadto zabrzmi – zwana wagnerowską – VII Symfonia E-dur Antona Brucknera.

Ów długo niedoceniany symfonik był wielbicielem Wagnera, czym naraził się jego oponentowi, Brahmsowi. Żałobne „Adagio” z VII Symfonii pisał w przeczuciu śmierci Wagnera, która istotnie nastąpiła w roku 1883, poświęcając je „pamięci gorąco kochanego, nieśmiertelnego mistrza mistrzów”.

SKRZYPCE NA CAŁE ŻYCIE

• Poniedziałek, 25 marca, godz. 19.30, Filharmonia Narodowa, bilety 120, 100, 80, 50, 30 zł

4 Brytyjski skrzypek Alexander Sitkovetsky, wychowanek The Yehudi Menuhin School, solista i kameralista został niedawno dyrektorem artystycznym NFM Orkiestry Leopoldinum z Wrocławia.

wia. Artyści wykonają Divertimento D-dur KV 251 Mozarta i Symfonię Es-dur „Filozof” Haydna.

Ale głównym punktem programu będzie występ Sitkovetsky’ego, który jest znakomitym odtwórcą „Koncertu skrzypcowego” Andrzeja Panufnika, a z Christianem Danowiczem wykona – w powiązaniu z klasycznym programem koncertu – XX-wieczny utwór „Moz-Art à la Haydn” Schnittkego.

IRLANDZKI WIRTUOZ BRAHMSA

• Środa, 27 marca, godz. 19.30, Filharmonia Narodowa, bilety 150, 120, 80, 50, 30 zł

5 I Koncert fortepianowy d-moll op. 15 Brahmsa należy do żelaznego kanonu muzyki klasycznej, ale jest dziełem bardzo wymagającym interpretacyjnie i wyrazowo.

Nasycony dramatycznym patosem koncert został zaplanowany z początku jako symfonia, co już świadczy zarówno o rozmachu tego dzieła, jak i jego bogactwie wyrazowym. Emocjonalny koloryt dzieła nadały dwa ważne wydarzenia w życiu względnie młodego jeszcze Brahmsa: wysłuchanie IX Symfonii Beethovena i wiadomość o samobójczej próbie podjętej przez jego idola, Roberta Schumanna.

To piękne arcydzieło wykona irlandzko-brytyjski pianista Barry Douglas, założyciel znanej byłowalcom Wielkanocnego Festiwalu orkiestry Camerata Ireland. Orkiestrą Polskiego Radia będzie dyrygował Michał Klauza – usłyszymy wstęp do „Tristana i Izoldy” Wagnera oraz III Symfonię Es-dur „Eroica” Beethovena.

OPLAKIWANIE W WIELKI PIĄTEK

• Piątek, 29 marca, godz. 19.30, Teatr Wielki – Opera Narodowa, bilety: 250, 200, 150, 100, 80, 50 zł

6 „Stabat Mater dolorosa” to łacińska sekwencja wprowadzona do liturgii katolickiej w średniowieczu, a posłuchana oplakiwaniu ukrzyżowanego Jezusa przez jego matkę, Marię. Sekwencja stała się niezwykle nośna w muzyce poważnej, sięgali po nią kompozytorzy od czasów renesansu aż po wiek XX. Stała się źródłem inspiracji również dla polskich kompozytorów, m.in. Karola Szymanowskiego, Romana Padlewskiego, a wreszcie Krzysztofa Pendereckiego w czasach jego otwierania się na awangardę.

Orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyktando Andrzeja Boreyki wykona na finał festiwalu owo „Stabat Mater”, które stało się później załącznikiem „Pasji wg św. Łukasza” Pendereckiego. Usłyszymy także „Stabat Mater” Francisca Poulenc’a, a także niezwykle piękne „Requiem” Gabriela Faurego. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34307380

Przed Sądem Rejonowym w Sochaczewie toczy się sprawa z wniosku Grzegorza Kasztelana przy udziale Anny Walentynty Kasztelan, Eweliny Marii Kasztelan, Radosława Stanisława Kasztelana i Aliny Tkacz o uwłaszczenie w trybie ustawy z dnia 26 października 1971 roku o uregulowaniu gospodarstw rolnych przez Jana Kasztelana i Kazimierze Kasztelan nieruchomości położonej w miejscowości Maszna, gm. Teresin składającej się z działek o numerach 78, 92 i 106 o łącznej powierzchni 4,45 ha, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Wzywa się wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do wyżej wskazanej nieruchomości pod rygorem ich pominięcia oraz stwierdzenia uwłaszczenia, jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34307674

Magnolia R. Bloch spółka komandytowa z siedzibą w miejscowości Dys informuje, że wyrób suszarka do włosów Jean Raphael Paris, model: Passat, nie spełnia wymagań rozporządzenia Ministra Rozwoju z dnia 2 czerwca 2016 r. w sprawie wymagań dla sprzętu elektrycznego, z uwagi na to, że w wyrobie zastosowano tylko izolację podstawową, gdyż brak jest izolacji na zacisk wyłącznika, co powoduje, że elementy czynne w przypadku uszkodzenia izolacji stają się dostępne dla użytkownika, przez co wyrób stwarza ryzyko porażenia prądem elektrycznym oraz niedołączenie do wyrobu informacji dotyczącej bezpieczeństwa użytkownika. Tj. Ostrzeżenie. Nie stosować tego sprzętu w pobliżu wanien, pryszniców, basenów i podobnych zbiorników z wodą.

Ogłoszenie publikuje się w związku z postępowaniem prowadzonym przed Prezesem Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34307608

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

Syndyk masy upadłości Bańkowski, Winiarski Nesta-Bis Spółka Jawna w upadłości z siedzibą w Toruniu zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości gruntowych.

Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości w postaci:

- **Prawa własności niezabudowanej nieruchomości położonej w Toruniu przy ul. Szosa Bydgoska o łącznej powierzchni 14 505 m², za cenę nie niższą niż 48% ceny opisu i oszacowania, tj. 2 744 880,00 zł dla których Sąd Rejonowy w Toruniu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr: T01T/00044402/8.**

Nieruchomości położone są w bardzo atrakcyjnej lokalizacji, na obszarze przy drodze krajowej nr 80. W sąsiedztwie znajdują się tereny CASTORAMY, MOTOARENY i stacji paliw i stanowią teren inwestycyjny z możliwością wykorzystania pod zabudowę komercyjną.

Oferty należy składać **do 25 marca 2024 r.** do godziny **16:00**. Ich otwarcie i rozpoznanie odbędzie się **26 marca 2024 r. o godz. 10:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu przy ul. Warszawska 6 lok. 5. Z opisem i oszacowaniem przedmiotu sprzedaży oraz Regulaminem można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu terminu (tel. 56 621 90 24 lub 516 083 657).

Regulaminny sprzedaży dostępne są na stronie internetowej biura syndyka pod adresem www.zieciak.com.pl w zakładce „Ogłoszenia”.

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA

ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Centrum Sztuki Współczesnej ŁAŹNIA
z siedzibą w Gdańsku przy ul. Jaskółczej 1

I. Warunkiem przystąpienia do konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora Centrum Sztuki Współczesnej ŁAŹNIA, zwanym dalej „CSW ŁAŹNIA”, jest spełnienie niżej wymienionych kryteriów:

1. Kryteria formalne:

- wykształcenie wyższe magisterskie;
- minimum 5-letnie doświadczenie w pracy w obszarze kultury;
- minimum 3-letnie doświadczenie w zarządzaniu zespołem;
- stan zdrowia pozwalający na wykonywanie pracy na stanowisku kierowniczym;
- obywatelstwo polskie lub innego niż Polska państwa UE lub innego państwa, którego obywatelem, na podstawie umów międzynarodowych i przepisów prawa wspólnotowego przysługuje prawo do podjęcia zatrudnienia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- w przypadku cudzoziemca - znajomość języka polskiego poświadczona na zasadach określonych w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. z 2021 r. poz. 627; z 2023 r. poz. 1672);
- znajomość języka angielskiego w stopniu pozwalającym na nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów służbowych w sferze działalności instytucji;
- korzystanie z pełni praw publicznych i posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych, brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
- niekaralność zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 104);
- terminowe złożenie kompletu wymaganych dokumentów.

2. Kryteria preferowane:

- kompetencje zarządcze, w tym umiejętność kierowania zespołem, komunikatywność, umiejętność analitycznego myślenia i pracy pod presją czasu;
- doświadczenie w realizacji krajowych i międzynarodowych wydarzeń, projektów kulturalnych, edukacyjnych i inwestycyjnych oraz znajomość trendów w obszarze sztuki współczesnej;
- znajomość aktów prawnych: ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o finansach publicznych, ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, ustawy Prawo zamówień publicznych, ustawy Kodeks Pracy;
- znajomość lokalnych i krajowych środowisk twórczych oraz problematyki będącej przedmiotem działalności CSW ŁAŹNIA;
- posiadane doświadczenie i umiejętności pozyskiwania dodatkowego finansowania ze źródeł zewnętrznych, w tym z funduszy europejskich;
- ukończone studia podyplomowe, szkolenia, kursy związane z zarządzaniem w kulturze.

II. Zakres głównych zadań wykonywanych na stanowisku

- Zarządzanie CSW ŁAŹNIA.
- Kształtowanie i koordynowanie działalności merytorycznej CSW ŁAŹNIA.
- Reprezentowanie CSW ŁAŹNIA na zewnątrz.
- Tworzenie warunków do właściwej realizacji zadań artystycznych i kulturotwórczych.
- Dobór i właściwe wykorzystanie kadry oraz podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników.
- Zapewnienie pracownikom właściwych warunków pracy.
- Właściwa gospodarka mieniem i środkami finansowymi.
- Pozyskiwanie dodatkowych, pozabudżetowych środków finansowych na działalność instytucji.

III. Wymagania dotyczące składanych ofert, warunki finansowe oraz miejsce i termin złożenia ofert

- Kompletna oferta składana w konkursie na kandydata na dyrektora CSW ŁAŹNIA ma formę pisemną i zawiera:
 - podanie z uzasadnieniem ubiegania się o stanowisko dyrektora CSW ŁAŹNIA;
 - kwestionariusz osobowy, stanowiący załącznik nr 1 do ogłoszenia;
 - odpisy lub kserokopie dyplomów ukończenia studiów oraz kursów, szkoleń itp., potwierdzające wykształcenie, kwalifikacje oraz znajomość języków, w przypadku cudzoziemców poświadczenie określone w ustawie z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim;
 - dokumenty potwierdzające 5-letnie doświadczenie w pracy w obszarze kultury (kserokopie: świadectw pracy, kontraktów menadżerskich, umów cywilno-prawnych, zaświadczeń itp.);
 - dokumenty potwierdzające 3-letnie doświadczenie w zarządzaniu zespołem (kserokopie: świadectw pracy, kontraktów menadżerskich, umów cywilno-prawnych, zaświadczeń itp.)
 - w przypadku spełnienia kryteriów preferowanych dokumenty potwierdzające ich spełnienie;
 - oświadczenie zgodne z wzorem stanowiącym załącznik nr 2 do ogłoszenia;
 - klauzulę informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych, stanowiącą załącznik nr 3 do ogłoszenia;
 - autorskie opracowanie koncepcji programowej i organizacyjnej CSW ŁAŹNIA w Gdańsku (max 12 stron formatu A4), koncepcja powinna wpisywać się w strategiczne dokumenty miasta Gdańskie: „Gdańsk 2030 Plus Strategia Rozwoju Miasta”, „Gdańsk - Programy Rozwoju 2030”, Model na Rzecz Równego Traktowania, Modelu Integracji Imigrantów oraz program Profikultura Gdański Program Profilaktyki Uzależnień Cyfrowych.

Autorska koncepcja programowa i organizacyjna CSW ŁAŹNIA powinna być przygotowana w oparciu o statut i regulamin organizacyjny oraz budżet instytucji, ze zwróceniem szczególnej uwagi na bieżące warunki finansowe i potencjał rozwojowy, a także zawierać:

- priorytetowe obszary rozwoju instytucji do 2030 roku, w tym propozycję kierunku rozwoju oferty kulturalnej, ze szczególnym uwzględnieniem nowych zjawisk w polskiej i zagranicznej sztuce współczesnej, oferta powinna nadawać instytucji spójny, rozpoznawalny charakter oraz zapewniać rozwój publiczności na poziomie lokalnym i ponadlokalnym,
 - propozycję planu zwiększenia widoczności instytucji oraz wzmocnienia jej ponadlokalnego znaczenia,
 - propozycję wykorzystania potencjału i dorobku lokalnego środowiska artystycznego w budowaniu jego rangi i wizerunku instytucji w kraju i za granicą,
 - ewaluację dotychczasowych długo i średnioterminowych projektów realizowanych przez CSW ŁAŹNIA,
 - plan pozyskiwania środków pozabudżetowych,
 - kierunki współpracy CSW ŁAŹNIA z innymi instytucjami/podmiotami, w tym również plan współpracy międzynarodowej,
 - propozycję współdzielenia zasobów instytucji kultury z mieszkańcami, artystami, organizacjami pozarządowymi i innymi instytucjami kultury;
- 9) spis wszystkich dokumentów składanych w ofercie przez osobę przystępującą do konkursu.

2. Wszystkie wymienione powyżej dokumenty muszą być podpisane przez kandydata, kserokopie dokumentów winny być opatrzone ręcznym zapisem „Potwierdzam za zgodność z oryginałem” i podpisem z datą, dokumenty zawierające więcej niż jedną stronę tekstu muszą być ponumerowane.

3. Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne muszą być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego, z wyłączeniem dokumentów w języku angielskim.

4. Warunki płacy i pracy

Osoba wyłoniona w konkursie zostanie zatrudniona na stanowisku dyrektora CSW ŁAŹNIA na podstawie powołania na czas określony od trzech do siedmiu lat, na warunkach określonych przez Prezydenta Miasta Gdańskie. Całkowita kwota wynagrodzenia uzależniona jest od posiadanego doświadczenia oraz kompetencji i zawiera się w przedziale 13.000-17.000 zł brutto.

5. Termin i miejsce składania dokumentów

- Ofertę wraz z załącznikami należy przelać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora CSW ŁAŹNIA w Gdańsku. NIE OTWIERAĆ” na adres: Urząd Miejski w Gdańsku (80-803) ul. Nowe Ogrody 8/12, Biuro Prezydenta ds. Kultury lub złożyć w pokoju nr 40 (adres jak powyżej).
- Termin dostarczenia kompletu dokumentów mija dnia 6 maja 2024 r. - o dochowaniu terminu decyduje data wpływu do Urzędu Miejskiego w Gdańsku.
- Oferty nadesłane w terminie nie będą zwracane.
- Oferty, które wpłyną po dniu 6 maja 2024 r. nie będą rozpatrywane i podlegają zwrotowi.

IV. Przebieg postępowania konkursowego

- Warunkiem dopuszczenia oferty do procedury konkursowej jest spełnienie wymagań określonych w pkt III.
- Prezydent Miasta Gdańskie powoła komisję konkursową oraz ustali tryb jej pracy.
- Tryb pracy oraz skład komisji powołanej do wyłonienia kandydata na stanowisko dyrektora CSW ŁAŹNIA zostanie opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gdańsku.
- Konkurs zostanie przeprowadzony w II etapach:
 - etap I - sprawdzenie ofert pod względem formalnym oraz merytorycznym bez udziału kandydatów;
 - etap II - rozmowy kwalifikacyjne z kandydatami, którzy spełnili wymogi formalne, o miejscu i terminie przeprowadzenia rozmów kwalifikacyjnych kandydaci zostaną poinformowani indywidualnie.
- W trakcie trwania konkursu, po otwarciu ofert przez komisję konkursową, imiona i nazwiska kandydatów spełniających wymogi formalne, zostaną opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gdańsku.
- Konkurs przeprowadzany jest w języku polskim.
- Dyrektor CSW ŁAŹNIA w Gdańsku zostanie powołany przez Prezydenta Miasta Gdańskie na okres od trzech do siedmiu lat. Przewidywany termin objęcia stanowiska: 1 października 2024 r.
- Informacji o konkursie oraz warunkach organizacyjno-finansowych CSW ŁAŹNIA udziela Biuro Prezydenta ds. Kultury, Joanna Grabowska, tel. 58 323 65 15, e-mail: joanna.grabowska@gdansk.gda.pl lub sekretariat Biura tel. 58 323 61 30, e-mail: bpk@gdansk.gda.pl

V. Czynności po wyborze kandydata

- Przed powołaniem dyrektora CSW ŁAŹNIA, Prezydent Miasta Gdańskie zawiera z wybranym kandydatem odrębną umowę w formie pisemnej, w której określa się warunki organizacyjno-finansowe działalności instytucji kultury oraz program jej działania. Odmowa zawarcia umowy przez wybranego kandydata na stanowisko dyrektora CSW ŁAŹNIA powoduje niepowołanie kandydata na to stanowisko.
- Wybrany kandydat na stanowisko dyrektora CSW ŁAŹNIA jest zobowiązany do przedłożenia zaświadczenia o niekaralności z Krajowego Rejestru Karnego. Brak jego złożenia we wskazanym terminie powoduje niepowołanie kandydata na to stanowisko.

Syndyk oferuje do sprzedaży pakiet wierzytelności należny System Sp. z o.o w upadłości za cenę nie niższą niż 27.516,50 zł.

Oferty składać należy do dnia 28.03.2024r na ręce syndyka (71-450 Szczecin, ul. Chopina 22) z podaniem sygnatury akt XII GUp 2/14 i dopiskiem- zakup wierzytelności.

Otwarcie ofert nastąpi po upływie 7 dni od upływu terminu ich składania, a nadto cena sprzedaży musi zostać uiszczona najpóźniej przy zawarciu umowy ich sprzedaży i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń.

Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży dostępne są w siedzibie syndyka
Tel. 798970044 (w godz.9-15) adres e-mail: rf.syndyk@gmail.com

www.infopublikator.pl

Kraj/34307376

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie, Wydziale X Cywilnym (sygn. akt X Ns 212/22), toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Szablińskim, s. Albina i Heleny, ur. 24 maja 1922 r. w miejscowości Blikany, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Dobrym Mieście, zmarłym dnia 27 lipca 1997r. w Dobrym Mieście oraz po Łucji Szablińskiej, c. Hipolita i Justyny, ur. 29 listopada 1927r. w miejscowości Dworce, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Dobrym Mieście, zmarłej dnia 23 sierpnia 2021r. w Dobrym Mieście. W skład majątku po każdym spadkodawcy wchodzi prawdopodobnie udział w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu. Sąd zwoła wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty zamieszczenia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34307651

Przed Sądem Rejonowym w Lipnie
za sygnaturą akt I Ns 381/23 toczy się postępowanie z wniosku Michała Lewandowskiego

o stwierdzenie nabycia spadku po Alinie Jadwidze Lewandowskiej, córce Bolesława i Bronisławy, urodzonej w dniu 16 czerwca 1934 roku w Lipnie, zmarłej w dniu 17 listopada 2023 roku w Skępem, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Skępe,

powiat lipnowski, województwo kujawsko – pomorskie, a której to ostatnim miejscem zameldowania na pobyt stały Bydgoszcz, ulica Adama Czarotorskiego 15/17. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do spadku po wyżej wymienionej, w przeciwnym razie Sąd pominie ich w toku dalszego postępowania w sprawie i stwierdzi nabycie spadku na rzecz dotychczas ujawnionych spadkobierców.

Kraj/34307515

Gdy trudno
opowiedzieć
o śmierci

Napisz
wspomnienie

ODESZLI.PL



Biuro Prezydenta ds. Kultury
ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk
tel. 58 323 61 30, bpk@gdansk.gda.pl,
www.gdansk.pl

+ N E C T E M E R E N E C T I M I D E + +

Kraj/34307626

Szczury. Co by nam
poradziły?

Kaczyński. Wszyscy
chłopcy i żona Bogusława

DWUMIESIĘCZNIK
LUTY 2024

wyborcza

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

James Baldwin

Mów prawdę,
kochaj, nie tchórz

- INFLUENCERZY. Złam
nogę dla większych
zasięgów
- AUSTEN. Rozważne
i romantyczne stroje
pisarki
- ERNAUX. Rozmowa
z noblistką specjalnie
dla *Książek*



Sponsorka numeru:
**Jolanta
Brach-Czaina**

+ *List
miłosny*
od George'a
Saundersa

- + „Nie ma czasu na żal” z noblistką Annie Ernaux rozmawia Michał Nogaś
- + 5 książek Jamesa Baldwina, które warto znać
- + Kryminały na wczesną wiosnę

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Bezwzględna Iga Świątek

Przewaga Polki była tak olbrzymia, że Julia Putincewa wpadła w dziką euforię, gdy udało się jej wygrać gema po ośmiu przegranych z rzędu.

Radosław Leniarski

Iga Świątek pokonała wczoraj moskwiankę reprezentującą Kazachstan 6:1, 6:2 i w ćwierćfinale dziś wieczorem polskiego czasu zagra z Caroline Woźniacką. Dunka (a zarazem Polka), mama dwójki dzieci, właśnie wygrała z wracającą na kort Niemką (a zarazem Polką) Angelique Kerber, mamą rocznej Liany.

To już trzeci z rzędu awans Świątek do ćwierćfinału w Indian Wells. W zimny wieczór na pustynnych kortach w Kalifornii liderka światowego rankingu szybko uciekła Putincewej (29 lat, 79. WTA), wygrywając osiem kolejnych gemów od stanu 1:1 w pierwszym secie. Kiedy wreszcie rywalce udało się przy własnym serwisie wycisnąć gema na 3:1 w drugim secie, wpadła w dziką euforię i przez chwilę – w autoironicznej reakcji na upokarzającą przewagę Świątek – zachowywała się, jakby zwyciężyła w całym meczu. Do końca spotkania ugrała jeszcze jednego gema, stawiając w drugim secie znacznie większy opór niż w pierwszym, choć jego wynik wskazywał na równie łatwe zwycięstwo Polki. Świątek miała w całym meczu 17 wygrywających piłek, Putincewa tylko cztery. Moskwianka próbowała nawet zaskoczyć liderkę rankingu serwisem z dołu, ale te wysiłki zdały się na nic.

Polka gra o swoje drugie turniejowe zwycięstwo w tym roku. W ćwierćfinale zmierzy się z Caroline Woźniacką po raz drugi w karierze. Ten pierwszy raz był pamiętny – w 2019 r. Świątek grająca w Toronto jako 65. zawodniczka rankingu WTA pobiła Dunkę, wówczas 18. na świecie, 1:6, 6:3, 6:4.

– Wiem, jak teraz gra [Iga Świątek]. Trenowałam z nią kilkakrotnie, w tym w trakcie ostatniego US Open. Ale jedno to wiedzieć, jak gra Iga, a drugie to zagrać przeciwko niej cały mecz – powiedziała Woźniacka po pokonaniu Angelique Kerber 6:4, 6:2.

W stylu retro

Właśnie mecz 36-latkier Kerber z 33-latką Woźniacką był hitem wieczoru w Indian Wells, strona WTA Tour nazwała ich rywalizację dowcipnie Retro Tuesday. Zmierzyły się po raz pierwszy od niemal sześciu lat.

Doprawdy trudno było kibicom zdecydować się, komu bardziej dopingować w ich 16. meczu, a już na pewno decyzja była trudna dla Agnieszki Radwańskiej, ich serdecznej przyjaciółki. Z pewnością kłopot mieli polscy fani tenisa, gdyż obie tenisistki – co z pewnością wszyscy wiedzą – mają silne związki z Polską, choć obie urodziły się za granicą.



• Iga Świątek podczas wczorajszego meczu z Julią Putincewą FOT. MARK J. TERRILL/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

To już trzeci z rzędu awans Igi Świątek do ćwierćfinału w Indian Wells

Obie mówią doskonale po polsku. Caroline, a właściwie Karolina, jak woli zwracać się do córki trener i ojciec Piotr Woźniacki, porozumiewa się z nim na korcie w jego ojczystym języku. Ojciec Angelique, Sławomir Kerber, już od dawna nie trenuje swojej córki – na jej życzenie – ale wciąż ma ona kontakt z polskim. W Puszczykowie pod Poznaniem, gdzie wykładała talent tenisowy, zawodniczka daje imię corocznemu turniejowi dla młodzieży.

Co dla światowych fanów najważniejsze, obie wróciły do tenisa po urodzeniu dziecka (a Caroline nawet dwóch, córka Olivia ma dwa

lata), obie motywowały się nawzajem do powrotu. Ich najmłodsze potomstwo jest w Kalifornii wraz z nimi. Jak donosi strona WTA Tour, zaledwie roczna córka Liana – pierwsze dziecko Kerber – nie czuje się najlepiej w pustynnym klimacie Indian Wells. James, roczny synek Woźniackiej, po prostu jest chory. – Jeśli nie tu, to z pewnością zachorowałby w Miami – powiedziała niewzruszona Caroline, doświadczona mama.

Obie znają się od dziecka, obie grały w juniorskich turniejach w Polsce, Angelique była nawet mistrzynią w kategorii U15. Obie – niewiele brakowało – reprezentowałyby Polskę, ale na drodze stanęły trudności biurokratyczne i, można powiedzieć, życiowe.

Obu byłym liderkom rankingu i zwyciężczyniom turniejów Wielkiego Szlema po powrocie na kort – Caroline zrobiła to w połowie poprzedniego sezonu, Angelique na początku 2024 – gra nie idzie jak z płatka. Więcej meczów przegrywają, niż wygrywają. Tylko gdzieniegdzie i w krótkich epizodach widać pieczęć ich dawnego stylu,

kapitałnej gry defensywnej. Ale w Indian Wells jakby odnalazły dawną formę: wygrały trzy kolejne pojedynki z wyżej notowanymi rywalkami (o co zresztą nietrudno, Kerber jest na świecie 607. tenisistką i grała dzięki zamrożeniu rankingu sprzed macierzyństwa, Woźniacka ma numer 204 i gra dzięki dzikiej karcie). Po wtorkowym zwycięstwie Caroline ich bilans zwycięstw i porażek wyrównał się na 8-8.

Obie trzydziestolatki grają ze sporym dystansem do tenisa i do swojej formy, zresztą nawet wspominały w trakcie turnieju, że „są ważniejsze rzeczy niż mecz tenisowy”. Wspomniana Radwańska – podobieństwo karier trzech zawodniczek, niemal rówieśniczek, jest uderzające – z pewnością oglądała mecz jej przyjaciółek (obie były na jej ślubie i weselu) i jako matka blisko czteroletniego Kubu jest jeszcze bardziej związana z nimi emocjonalnie.

Ma 35 lat, grywa w padla. Jej przerwa trwa już pięć lat i cztery miesiące. Zawsze mówiła, że w tenisa będzie grać krótko. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34300166

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą do Ludzi dobrego serca o wsparcie finansowe dla podopiecznej Sandry Wilińskiej która urodziła się z krwotokiem komorowym w głowie. Skutkiem tego cierpi na epilepsję lekooporną i upośledzenie umysłowe. Sandra ma kilka razy dziennie napady padaczki, jest osobą leżącą, z trudnością można ją na krótki czas posadzić na wózek inwalidzki. Jej życie to cztery ściany pokoju i łóżko. Miesięczny koszt leczenia, pielęgnacji i stałej rehabilitacji w domu, przekraczają możliwości finansowe mamy Sandry, dlatego zwracamy się do Państwa o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Z dopiskiem:
819 Sandra Wilińska, na pomoc i ochronę zdrowia



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: jod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

